

Kurier Szczeciński

Nr 7 (9696)

Rok założenia 1945

Cena 1 zł



PIĄTEK 9,
SOBOTA 10,
NIEDZIELA 11
STYCZNIA
1976 ROKU
WYD. AB



Konferencje Samorządu Robotniczego w szczecińskich przedsiębiorstwach

- ▶ **Ogólny trend: „W górę!”**
- ▶ **Ambitne plany produkcyjne**
- ▶ **Zagospodarowanie rezerw**

W WIELU szczecińskich zakładach pracy — podobnie jak w całym kraju — odbyły się już Konferencje Samorządu Robotniczego, związane z omówieniem tegorocznych zadań produkcyjnych. Z dyskusji toczonych w czasie obrad wynika, że mimo wyższych od ubiegłorocznych wskaźników, możliwe będzie pełne wykonanie, a nawet przekroczenie planów. Niezbędnym jednak elementem dynamiki produkcji musi stać się pełne zagospodarowanie wszystkich rezerw istniejących jeszcze w organizacji i dyscyplinie pracy, w sposobach gospodarowania materiałami i czasem pracy.

zany jest on przede wszystkim z przewidywanym uruchomieniem w 1977 roku produkcji włókna polipropylenowego ciągu tego, tzw. włókna dywanowego.

(Dokończenie na str. 2)

Zmarł Czou En-laj

PEKIN PAP. Agencja SINC HUA opublikowała komunikat Komitetu Centralnego KPCh, Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych i Rady Państwowej (rządu) CHRL, informujący, że 8 bm. zmarł w Pekinie na raka w wieku 78 lat premier CHRL Czou En-laj.



(Powyższe zdjęcie Czou En-laja pochodzi sprzed około 20 lat).

„WISKORD”: ROŚNIE DYNAMIKA PRODUKCJI

W TWÓRCZEJ, gospodarczej atmosferze toczyły się wczoraj obrady Konferencji Samorządu Robotniczego w Zakładach Włókien Chemicznych „Chemitex-Wiskord”. Uczestnicy obrad wykazali dużą troskę o zmobilizowanie wszystkich czynników, które decydują o wykonaniu tegorocznych zadań. W bieżącym roku w „Wiskordzie” nie przewiduje się żadnych inwestycji ani poważniejszych modernizacji, a mimo to postanowiono zwiększyć produkcję o 13 proc. w stosunku do wykonania roku ubiegłego. Oznacza to, że wartość sprzedaży będzie w tym roku wyższa o 7,6 mln zł. Wzrost ten zostanie osiągnięty głównie w drodze zwiększenia wydajności pracy.

W czasie konferencji omówiono także program inwestycyjny zakładu na lata następne. Zwią-

Tysiące śmiertelnych ofiar cholery w Indiach

9.1. DELHI PAP. W Delhi podano oficjalnie, że w ubiegłym roku w Indiach zmarły na cholere 2194 osoby. Najwięcej śmiertelnych przypadków — 928 — zanotowano w stanie Andhra Pradesh. Wiele ofiar odnotowano również wśród mieszkańców stanów Madhya Pradesh, Bihar i w Bengalu Zachodnim. Podkreśla się jednocześnie, iż narodowy program walki z cholera spowodował znaczne zmniejszenie liczby zachorowań — od przeszło 40 tys. przypadków w 1973 r. do około 31 tys. w 1975 r.

WIADOMOŚCI DNIA

TOKIO. Dziś rozpoczyna się w Tokio rozmowy radziecko-japońskie z udziałem ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Gromyki, który przybył tam na zaproszenie rządu japońskiego.

BONN. Minister spraw zagranicznych Hiszpani Jose Maria de Areilza kontynuuje oficjalną wizytę w Niemczech zachodnich. Przebywa on w Bonn od czwartku z 3-minutową oficjalną wizytą. Z RFN uda się do Luksemburga i Francji.

Następny numer

„KURIERA”

ukazuje się
w poniedziałek 12 bm.

Specjaliści od skrytobójczych zamachów?

Elitarna jednostka komandosów brytyjskich skierowana do Irlandii Północnej

LONDYN PAP. Rząd brytyjski skierował do Irlandii Północnej wojska specjalne. Zgodnie z ogłoszonym w Londynie komunikatem oficjalnym, komandosi z jednostki o nazwie Specjalne Służby Powietrzne (SAS), stanowiące elitę armii brytyjskiej i przeznaczone do tajnych działań wywiadowczych i sabotażowych na zapleczu wroga, zajmą się akcją patrolową i szpiegowską na najbardziej niebezpiecznym terenie — w hrabstwie Armagh.

Wielkość kontyngentu spadochroniarzy stanowi tajemnicę wojskową. W publikacjach prasowych przypuszcza się, że z 1000-osobowego składu SAS do Irlandii Półn. skieruje się 100-150 żołnierzy. Kontyngent ten

zwiększy ogólny stan operującego tam garnizonu wojsk brytyjskich do przeszło 15 tys. żołnierzy i oficerów.

Jednostka SAS została zorganizowana w czasie II wojny światowej, a następnie dała się poznać w operacjach na niespokojnych rubieżach rozpadającego się imperium brytyjskiego — na Borneo, na Malajach, w Kenii, na Cyprze i w Adenie. Według powtarzanych uprzejmych przez źródła irlandzkie wiadomości, nieumundurowana 40-50 osobowa grupa SAS przebywała w Belfaście w 1974 r. i obarcza się ją odpowiedzialnością za niektóre nie wyjaśnione zamachy skrytobójcze nie tylko w Irlandii Półn., lecz także w Republice Irlandzkiej.

Pierwsza w br.

Ratunkowa akcja PRO

GDAŃSK 9.1. PAP. Dziś, 9 bm. w nocy zakończyła się na wodach Zatoki Gdańskiej pierwsza w bieżącym roku akcja ratunkowa przeprowadzona przez Polskie Ratownictwo Okrętowe. Pomocą wzywał kuter rybacki „Gdy-129” z 7-osobową załogą na pokładzie. Na jednoosobice stanęły oba silniki, a silny wiatr, w porывach przekraczający 10 stopni w skali Beauforta, spychał kuter na brzeg Mierzei Wiślanej. Na pomoc uszkodzonej jednostce wypłynął statek ratowniczy PRO „Wiatr” pod dowództwem kpt. Edwarda Wołyńskiego. Mimo niezwykle trudnych warunków atmosferycznych, silnego wiatru i wysokiej fali, ratownicy szybko rzucili hol na pokład uszkodzonej jednostki, zapobiegając niebezpieczeństwu osadzenia jej na mieliźnie. Następnie „Wiatr” przeholował kuter rybacki do portu macierzystego w Gdyni.

DWIE SIOSTRY Jadwiga i Ewa Osipiakówny są studentkami warszawskiej SGPiS, a ponadto śpiewają w duecie piosenki napisane specjalnie dla nich: m. in. „Którą z nas kochać” i „Rodzinny duet”.

(CAF — Rybcezyński)

Realizacja zadań

polityczno-propagandowych

w świetle uchwały

VII Zjazdu PZPR

Obradowali szczecińscy dziennikarze

W GMACHU KW PZPR odbyła się wczoraj narada dziennikarzy środowiska szczecińskiego go, poświęcona omówieniu zadań polityczno-propagandowych w realizacji uchwały VII Zjazdu partii oraz wdrażania w życie tych zadań przez redakcje prasy, radia i TV, a także gazet zakładowych, wydawnictw i radiowęzłów.

Po otwarciu narady przez kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW Jana Topolewskiego, wprowadzenia do dyskusji dokonał członek Egzekutywy KW PZPR, redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego” Henryk Prawda, który omówił zadania stojące przed szczecińskim dziennikarstwem w świetle doświadczeń minionego pięcioletnia i materiałów VII Zjazdu.

(Dokończenie na str. 2)

W Bejrucie nadal krwawe walki

9.1. PARYŻ, LONDYN PAP. Przez cały czwartek trwały w Bejrucie zaciete walki między bojownikami prawicowej falangi a grupami zbrojnymi rekrutującymi się ze zwolenników partii muzułmańskich i Palestyńczyków. W starciach użyto rakiet, moździerzy i broni maszynowej. Źródła policyjne podały, że w ciągu ostatnich 48 godzin w stolicy Libanu zginęło 50 osób, a około 100 zostało rannych.

Wysiłki rządu libańskiego, mające na celu doprowadzenie do nowego przerwania ognia, zakończyły się fiaskiem.

Dziś 12 stron ♦ Antybiotyki: broń, która przestała być skuteczna ♦ Mini-horoskop ♦ Cena 1 zł

Egz. obow. Rog. 29/76

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

- STATKI NA WEJŚCIU:**
 m/s „Lębork” z Finlandii i Szwecji,
 m/s „Dziwożona” z Danii,
 m/s „Kopalnia Machów” z Hamburga do Szwajcarii,
 m/s „Kopalnia Piaseczno” z rezy Szwajcarii,
 s/s „Soldek” z Danii,
 m/s „Kędzierzyn” z Belgii,
 m/s „Suwałki” z Danii.
- STATKI NA WYJŚCIU:**
 m/s „Rzeszów” do Afryki Zach.,
 s/s „Bielsko” do Danii,
 s/s „Cieszyn” do Danii,
 s/s „Soldek” do Danii,
 m/s „Suwałki” do Danii.
- STATKI NA WEJŚCIU 10.1.76**
 m/s „Dolny Śląsk” z Algierii,
 s/s „Wieczorek” z Danii,
 m/s „Tarnów” z Holandii.
- STATKI NA WYJŚCIU 10.1.76**
 m/s „Dziwożona” do Danii,
 m/s „Ciechocinek” do Norwegii wia Kopenhaga,
 m/s „Kopalnia Szczygłowice” do Włoch,
 m/s „Siekierki” do Norwegii.
- STATKI NA WEJŚCIU 11.1.76**
 m/s „Tobruk” z Norwiku,
 m/s „Krutynia” z Anglii,
 m/s „Sola” z Anglii,
 m/s „Ner” z Hamburga.
- STATKI NA WYJŚCIU 11.1.76**
 m/s „Zagłębie Miedziowe” ze Szwajcarii do Włoch.
- STATKI NA WEJŚCIU 12.1.76**
 m/s „Płock” z Wysp Kanaryjskich.
- STATKI NA WYJŚCIU 13.1.76**
 m/s „Górniki” do Murmańska,
 m/s „Ruciane” do Francji.

KSR w szczecińskich przedsiębiorstwach

(Dokończenie ze str. 1)

ZPO „ODRA”: PLAN OTWARTY

WCZORAJSZYA Konferencja Samorządu Robotniczego w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Odra” poświęcona była omówieniu programu wykonania za dań przyjętych na ten rok. Tegoroczny plan produkcyjny w „Odrze” ma charakter otwarty. Wczoraj rozważone i przyjęte zostały dwie możliwości: plan produkcyjny do wykonania w obecnych warunkach oraz zwiększone zadania, związane z wydatnym zwiększeniem produkcji w wypadku uzyskania nowych importowanych urządzeń.

PAPIERNIA: O 83 MLN ZŁ WIĘKSZA WARTOŚĆ PRODUKCJI

MOŻLIWOŚCI produkcyjne szkolwińskiej Papierni wykorzystane są już do maksimum, tak więc każde przekroczenie planu w tym zakładzie ma swoją wagę. Bieżący rok nie przyniesie modernizacji maszyn papierniczych, jedynym więc źródłem zwiększenia produkcji jest wydajność pracy oraz rezerwy tkwiące w organizacji.

Właśnie omówieniu rezerw oraz możliwości produkcyjnych zakładu poświęcona była Konferencja Samorządu Robotniczego, która odbyła się wczoraj w Szczecińskich Zakładach Celulozowo-Papierniczych. Po dyskusji przyjęto na bieżący rok zwiększenie planowanej produkcji papieru o około 500 ton. Wraz z zwiększeniem produkcji w innych asortymentach da to w sumie przyrost wartości produkcji w stosunku do ubiegłego roku o 83 mln zł. Warto dodać, że w bieżącym roku podjęte zostaną w Papierni działania na rzecz wydatnego podniesienia jakości produkcji. Przewiduje się zmianę asortymentu związaną z przejściem na produkcję papierów wyższych klas.

„SUPERFOSFAT”: PRZYSPIESZCZ MODERNIZACJĘ

ZADANIA produkcyjne przyjęte przez Konferencję Samorządu Robotniczego w Szczecińskich Zakładach Nawozów Fosforowych są o 18 proc. wyższe od ubiegłorocznych. Tak znaczny przyrost produkcji założono w związku z trwającą obecnie modernizacją i rozbudową zakładu, plany inwestycyjne bowiem przewidują uruchomienie w lipcu br. produkcji superfosfatu dodatkowego. Uzyskanie jednak dodatkowych zdolności produkcyjnych w planowanym terminie stoi wciąż pod znakiem zapytania, stąd też głównym tematem przewijającym się w dyskusji była realizacja I etapu inwestycji.

Podkreślił tu trzeba, że trwająca obecnie modernizacja zakładu wymagała przebudowy wielu obiektów, co w poważnym stopniu utrudniało i utrudnia nadal bieżącą produkcję. Jeśli dądo się do tego opóźnienia w wykonaniu robót — obawy załogi „Superfosfatu” wydadzą się w pełni uzasadnione. Dlatego też podjęto się realizacji zwiększonych zadań pod warunkiem, że tempo robót inwestycyjnych zostanie wydatnie zwiększone. Dyrektor naczelny katowickiego „Montokwasu” — przedsiębiorstwa, które jest generalnym realizatorem inwestycji — obiecał być w najbliższym czasie zwiększającą ekipę wykonawczą do 250 osób, tak więc termin zakończenia I etapu prac stanie się realny. (mw)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Warszawa I pokonała Moskwę w turnieju koszykówki

PIĄTY dzień rozgrywanego XVII międzynarodowego turnieju o puchar zwycięstwa w Warszawie, był najciekawszym z dotychczasowych. Wyłoniono wszystkich półfinalistów, chociaż dziś odbyła się jeszcze dwa spotkania kwalifikacyjne, to jednak nie będą one już miały wpływu na układ czółowki. Do półfinału awansował zespół Warszawy I (reprezentacja Polski), Kowna, Moskwy i Pragi.

W półfinalach zmierzą się Warszawa I z Kownem i Moskwą z Pragą.

ANDRZEJ RAPACZ ZNOW TRIUMFUJE

NA KIRACH kole Zakopanego odbyła się druga konkurencja międzynarodowych zawodów biathlonowych — sprint na dyst. 10 km dla juniorów i seniorów z udziałem reprezentantów 8 państw: Bułgarii, CSRS, NRD, Węgier, ZSRR i Polski. W konkurencji seniorów znow wicemistrzem został reprezentant zdraż Rapacz. Polak od pierwszych chwil narucił wielkie tempo, prowadził od startu do mety, a co najważniejsze, bezbłędnie strzelał i bezapelacyjnie wywalczył pierwsze miejsce. Następnym Polacy zajęli miejsca: Jan Szpunar — 2, Stanisław Trebunia — 3, Stanisław Obrochta — 5. Naszych reprezentantów rozdzielił tylko zawodnik kadrowy olimpijskiej NRD Dietmar Nietche.

Dobrze spisali się również nasi juniorzy. Stanisław Tyłka zajął pierwsze, a Leopold Łatawiec trzecie miejsce. Nie było to łatwe, bowiem do konkurencji zgłosiło się wielu znakomitych juniorów ZSRR i CSRS.

JAN BACHLEDA NA 9 MIEJSCU W ŚLALOMIE O PUCHAR EUROPEJ

WE WŁOSKIEJ miejscowości Tarvisio odbył się slalom specjalny mężczyzn zaliczony do Pucharu Europy. Doskonalnie spisali się na własnym terenie Włosi zajmując cztery pierwsze miejsca. W tych zawodach startował również Jan Bachledda, który wywalczył w bardzo silnej konkurencji 9 miejsce.

SZWAJCARKA B. ZURRIGGEN TRIUMFATORKA ZJAZDU W MEIRINGEN

NARCIARSKI bieg zjazdowy kobiet w szwajcarskiej miejscowości Meiringen, zaliczony do Pucharu Świata, zakończył się zwycięstwem Szwajcarki B. Zurriggen. Na trasie o długości 2350 m przy różnicy wzniesień 595 m zwyciężczyni uzyskała czas 1:27,23 min. wyprzedzając o 0,08 sek. Austriaczkę Lukasser. W pierwszej dziesiątce znalazły się 3 Austriaczki, po dwie reprezentantki RFN i Szwajcarii, Lichtensteinu i Francji.

Po tej konkurencji w łącznej punktacji prowadzi nadal Totschnig 104 pkt przed Szwajcarką Zurriggen — 102 i Mittermaier (RFN) 95 pkt.

PORAŻKA POLSKICH PIŁKARZY BUCZYŃSKICH W PUCHARZE BALTYSKU

REPREZENTACJA Polski w piłce ręcznej walczyła będzie o trzecie miejsce w tegorocznym Pucharze Bałtyku, który odbywa się w Szczecinie. Polacy przegrali z reprezentacją NRD po zwycięstwie pojedynku 24:25, prowadząc do przerwy 15:13. W meczu o trzecie miejsce Polska spotka się ze Szwecją. W drugim spotkaniu drużyna ZSRR pokonała RFN 19:16 (10:7) i o pierwsze miejsce walczyć będzie z zespołem NRD. W spotkaniu o miejsce grać będzie natomiast RFN i Dania.

DOSKONAŁY WYNIK MŁODEGO LEKKOATLETY NRD

PODCZAS lekkoatletycznych, halowych zawodów w Berlinie, 18-letni reprezentant NRD — Eugen Ray uzyskał w biegu na 100 m najlepszy na świecie wynik mierzony elektronicznie — 10,21. W biegu tym Ray pokonał Thiema — 10,48 oraz Zenka 10,53.

W biegu kobiet na tym samym dystansie triumfowała Priebisch — 11,61 przed Stecher — 11,70.

IWO VIKTOR — NAJLEPSZY PIŁKARZEM CSRS

32-LETNI bramkarz reprezentacji CSRS Iwo Viktor został wybrany najlepszym piłkarzem swojego kraju w 1975 r. Jest to już czwarte zwycięstwo Viktora w ankiecie tygodnika „Stadion”, w której uczestniczyło 47 ekspertów. Poprzednio Viktor był wybierany najlepszym piłkarzem CSRS w latach: 1968, 1972 i 1973.

Piaskarka — kolos

ŁÓDŹ 9.1. PAP. W Łódzkiej Wytwórni Urządzeń Komunalnych WUKO przygotowali dwa prototypy nowej piaskarki. Będzie to 11-metrowy kolos, zabierający jednorazowo 16 ton mieszanki używanej do walki z zanieczyszczeniami oraz gołobieżą. Jednorazowy zapas mieszanki wystarczy na posypanie nią do 25 km jezdni o szerokości 6 metrów. Dodatkową zaletą nowych urządzeń będzie ich wymiennosc: po zakończeniu akcji zimowej, na podwoziu piaskarki-kolosa można zamontować olbrzymią polewaczkę. Prototyp nowej piaskarki przejdzie próby praktyczne jeszcze w trakcie tegorocznej zimy.

WCZORAJ W KRAJU

W OBRZYMIEJ większości zakładów przemysłowych utrzymuje się wysokie tempo pracy, jakie charakteryzowało przełom roku 1975/76. Korespondenci PAP informują, że przekracza się dzienne plany produkcyjne, przyspiesza tempo różnego rodzaju robót inwestycyjnych.

W PORCIE gdyńskim podniesiono banderę na nowym statku PLO „Eugeniusz Kwiatkowski”. Jest to pierwsza jednostka z serii tzw. senikontenerowców, budowanych w

Stoczni Gdańskiej dla gdyńskiego armatora. Statek, który ma nośność 12 tys. ton i szybkość eksploatacyjną na 20 węzłów, jest przystosowany zarówno do przewożenia kontenerów jak i drobnicy konwencjonalnej.

A BILANS paliwo-energetyczny Polski na lata 1976-80 oraz w perspektywie do 2000 roku — był wczoraj tematem plenarnego posiedzenia Państwowej Rady do Spraw Gospodarki Paliwo-Energetycznej. Rada podjęła również kwatwałe w sprawie rozwoju produkcji kotłów dla energetyki zawodowej i prze-mysłowej.

Obradowali szczecińscy dziennikarze

(Dokończenie ze str. 1)

Kilkugodzinna, ożywiona dyskusja wykazała, iż środowiska dziennikarskie stolicy Pomorza Zachodniego zdaje sobie sprawę ze stojących przed nim obowiązków, jak też z niedomagań w pracy propagandowej, które powinny być wyeliminowane.

Najważniejsze zadania polityczno-wychowawcze, to pobudzanie przemian w świadomości szerokiej warstw społecznych, poszukiwanie i stosowanie w codziennej pracy publicystycznej nowych form oddziaływania na opinię publiczną, pogłębianie i atrakcyjny sposób podawania omawianych tematów, unikanie formalizmu w prezentowaniu zachodzących w kraju zjawisk.

Dyskutanicy zgłosili szereg konkretnych wniosków, jak m.in. usprawnienie systemu przekazywania dziennikarzom informacji, podnoszenie ogólnych kwalifikacji zawodowych, uatrakcyjnienie działalności klubów twórczych SDP.

W naradzie i dyskusji wziął udział przedstawiciel Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Tadeusz Zaremba.

Jutro XII Wojewódzki Zjazd Delegatów SD

JUTRO obradować będzie w Szczecinie XII Wojewódzki Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego. Organizacja SD skupia w naszym województwie 4 200 członków, rekrutujących się głównie ze środowisk spółdzielczości i rzemiosła.

Działalność stronnictwa, rozwijająca się w ścisłej współpracy z ogniwami PZPR, dotyczy w sferze zadań społeczno-gospodarczych, promieniataki usług. Od kilku lat tej dziedzinie gospodarki w skali kraju i województwa nadano poważną rangę, wyznaczając trudne i ambitne zadania.

Zamierzenia planowe ubiegłej 5-latki nie tylko w pełni zrealizowano, lecz również — udało się je wydatnie przekroczyć. Tylko w roku ubiegłym wartość wykonanych usług wzrosła (w porównaniu z rokiem 1974) o 20 proc. Przemysł terytorowy, spółdzielczość i rzemiosło przekazały w tym czasie na rynek towary wartości około 840 mln zł.



Prototyp nowej piaskarki-kolosa, zabierający jednorazowo 16 ton mieszanki używanej do walki z zanieczyszczeniami oraz gołobieżą.

Pupika führera w Nubii

NAKŁADEM monachijskiego wydawnictwa „List-Verlag” ukazała się ilustrowana publikacja pt. „Nubijczy” — ukazująca powściągliwie (i tymczasem) życie nie skazane cywilizacją szczerpu murzyńskiego, zamieszkującego góry południowego Sudana. Zdjęcia są dziełem mistrzyni w sztuce filmowej — pani Leni Riefenstahl... Ależ tak, ta sama — pupika führera — podpora machiny propagandowej Goebbelsa, autorka dzieła filmowego na miarę czasów pogardy pt. „Triumf woli” — apoteozy brunatnej potęgi.

Nad czym obecnie pracuje ta starsza pani — nie wiemy. Jej żywiowym hasłem jest powiedzonko „Kruppenstahl”, Riefenstahl”. Jest to gra słów, ale sens jej brzmi niedwuznacznie: Krupp i ja jesteśmy z jednej stali. I rzeczywiście. (PAP)



Gruzińska uroda... (CAF — APN)

W Australii

Jeszcze łatwiej o rozwód

LONDYN PAP. W Australii weszła w życie nowa ustawa o prawie rodzinnym. Ustawa znajduje się w centrum uwagi opinii społecznej ponieważ między innymi zawiera przepisy znacznie upraszczające procedurę rozwodową. Obecnie para małżeńska może otrzymać rozwód już po 10 tygodniach jeżeli udowodni, że przez okres jednego roku pozostawała w separacji. W wypadku gdy w grę nie wchodzi dzieci, problemy majątkowe czy alimentacyjne, nie jest konieczne angażowanie adwokata, a ponadto, co też nie jest bez znaczenia, procedura rozwodowa nie nie kosztuje.

Nowa ustawa przewiduje, że sąd będzie starał się pogodzić zwłaszcza strony tylko na wyrażone życzenie jednej z nich. W pierwszym dniu obowiązywania nowej ustawy we wszystkich miastach Australii tłumy obywateli specjalne ośrodki informacyjne, gdzie udzielano szczegółowych wyjaśnień o nowym prawie rozwodowym.

Epizody ostatniej wojny (1)

Jak feldmarszałek Paulus szedł do niewoli...

— KONCZYŁ SIĘ STYCZEŃ 1943 R. Okrążona od dwóch miesięcy w ruinach Stalingradu 6 hitlerowska armia dogorywała. Z ruin, z prowizorycznych bunkrów, z piwnic co dnia wylazili nam naprzeciw niedawni „zdobywcy świata” z uniesionymi rękami, ale walka wciąż trwała — wspominał w czasie swej bytności w Polsce z delegacją radzieckich kombatanów pułkownik gwardii w stanie spoczynku, Leonid Winokur. — Patrole nasze prowadziły poszukiwania kryjówek von Paulusa...

WRESZCIE dotarli do placu im. Poległych Bohaterów. Po przeciwległej jego stronie, ostrzeliwująca się wciąż tysiącami błysków, stała duża i czarna, żelazobetonowa ściana domu towarowego „Uniwermag”. Artyleria „nakryła” Uniwermag lawiną ognia, potem — ruszył do ataku batalion lejtnanta Miedwiedowa. Radzieckie baterie umilkły, aby nie razić ogniem własnych żołnierzy. Pod murami Uniwermagu dochodziło do walki wręcz; w jej toku, u wejścia do zamkniętej w bunkier bramy domu towarowego stał kpt. Hezenko, lecz zamiast cisnąć wiązkę granatów, wzywał hitlerowską załogę do podania się. Po chwili w wizerze bunkra pojawiła się niemiecki oficer, adiutant gen. Roske i przyjmując do wiadomości żądanie natychmiastowej kapitulacji. Po kilku minutach ten sam oficer wraca oświadczać, iż jego dowództwo odrzuca żądanie. Batalion radziecki wycofuje się od murów, a baterie artylerii przystępują ponownie do swego „roboty”. W niespełna pół godziny później przed bramą bunkra wyskakują niemiecy żołnierze, wyciągając rękami jednoznaczny gestem dopominając się za przerwania ofiera.

PRZEKROCZYLI BRAMĘ. Na dziedzińcu dużo trupów, ale byli i żywi. Było ich za cztery setki. Z uniesionymi rękami starali się przybrać „przyjacielskie” miny. Kaput... nies kaput... — mamrotali bez przerwy. Podpułkownik Winokur wraz z kpt. Hezenko i czterema żołnierzami wszedł labiryntem korytarzy w głąb piwnic Uniwermagu, poprzedzany przez niemieckiego oficera.

...naciśniętą kłamię i weszliśmy do wielkiego pomieszczenia dawnych magazynów. Okna zabezpieczone były workami z piaskiem. Sala oświetlona przezosłone lampy, zasłane grudem suchych baterii. Na środku stał duży stół nakryty kolorową serwetą, na nim kilka aparatów telefonicznych, mnóstwo popielniczek z niedopałkami i wielka, bardzo dokładna mapa Stalingradu. W rogu sali, na lewo od drzwi stało otwarte pianino. Było coś niedzielnego i groteskowego zarazem w tej wyszczerzonej białej-czarnej klawiaturze. Wokół stołu stało kilku oficerów niemieckich; złocone naramienniki i koltnerze świadczyły o wysokich rangach. Jeden z nich przedstawił się: generałmajor Roske...

(Dcn)

DUBLER

Tajne dotacje CIA dla chadecji

OBURZENIE WE WŁOSZECH

WASZYNGTON, RZYM PAP. Dzienniki „New York Times” i „Washington Post” doniosły, że amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) wpłaca włoskiej chadecji oraz innym partiom i politykom 6 milionów dolarów w ramach tajnej operacji mającej na celu niedopuszczenie do dalszych sukcesów Włoskiej Partii Komunistycznej.

INFORMACJE prasę amerykańską o finansowaniu przez CIA szeregu włoskich partii politycznych w celu niedopuszczenia do wzrostu wpływów partii lewicowych — po ich sukcesie w wyborach administracyjnych z 15 czerwca 1975 r. — wywołały głośkie niezadowolone demokratycznych sił Włoch. Prasa postępową podkreśla, że USA brutalnie ingerują w wewnętrzne sprawy innych krajów i usiłują wszelkimi środkami, w tym i poprzez CIA, wywierać wpływ na rozwój sytuacji politycznej w Europie zachodniej.

W związku z nowym zdemaskowaniem ingerencji CIA w wewnętrzne sprawy Włoch, przypomina się tu, że w 1974 r., kiedy to nastąpiła próba obalenia legalnego rządu na Cyprze, w które zamieszana była CIA, Pentagon ogłosił swe zainteresowanie w stronę Włoch, poszukując baz dla ruchomych sił NATO. Wielu osobom przypomina się obecnie postać byłego ambasadora USA we Włoszech Johna Hollooga, który przez dwa i pół roku swego urzędowania niejednokrotnie ingerował w wewnętrzne sprawy kraju, próbując pouczać Włochów, jakimi powinni mieć rząd i na jakie partie głosować.

Reymont był członkiem ZNP

W ZWIĄZKU z tegorocznym 37 walnym zjazdem największej organizacji polonijnej w Stanach Zjednoczonych — Związku Narodowego Polskiego — prasa polonijna przypomina o pięknym zwycięstwie nastawianiu na sejmach ZNP honorowego członkostwa zasłużonemu inżynierowi, jak np.: Ignacy Paderewski, Henryk Sienkiewicz, Helena Modrzejewska, Józef Krasiński, dr Henryk Kulusowski, Marja Curie-Skłodowska i inni. Natomiast mało znany jest fakt, że laureat nagrody Nobla, pisarz Władysław Reymont był pełnoprawnym członkiem związku, o czym świadczy jego aplikacja oznaczona numerem 25865 wypełniona 10 sierpnia 1919 roku. Reymont należał do grupy 119 Związku Narodowego Polskiego, która po jego śmierci zmieniła nazwę na Towarzystwo Władysława S. Reymonta. Pisarz zamierzał po powrocie do kraju napisać nowych „Chłopów” — „Chłopów z Ameryki”. (PAP)

Magazyny etylenu w... jaskini

PODZIEMNE jaskinie w okręgu Halle w NRD będą wykorzystywane do magazynowania etylenu, który stanowi surowiec do produkcji mas plastycznych w kombinacie chemicznym Böhlen. Podziemne składy pomieszcza 24 tys. ton etylenu, który będzie w razie potrzeby służył do wyrównywania bilansu przy jego dostawach rurociągiem do zakładów, m. in. w Zandae, Most i innych. Składowanie w jaskiniach służyło warunkom bezpieczeństwa. Etylen będzie wprowadzony do jaskini wypełnionych wodą, która następnie będzie wypompowywana, dzięki czemu nie dojdzie do zetknięcia się etylenu z powietrzem i wywołaniu niebezpiecznej mieszaniny. Jednocześnie otrzyma się etylen o bardzo wysokim stopniu czystości.

Zatonął grecki statek

9.1. BELGRAD PAP. Grecki statek pasażerski „Princess Sissy” zatonął w nocy z czwartku na piątek na Adriatyku w odległości 10 km od południe od Splitu. Kapitan zdołał nadać sygnały SOS i wszystkich 391 pasażerów i członków załogi uratowano. Turcyli pochodzą z RFN, w Tryplinie, Włoch i USA. Statek o nośności 5 327 ton znajdował się w drodze z Dubrownika do Wenecji.

Alkoholizm w RFN

BONN PAP. Ukazujące się w Wiesbaden czasopiśmie lekarskie „Medical Tribune” informuje, że około 7 proc. mężczyzn i 1 proc. kobiet w Republice Federalnej Niemiec jest zagrożonych nałogiem alkoholizmu. Z badań wynika, że nałogowi alkoholicy w Niemczech różnieli się nałogowymi palaczami. Niepalący są natomiast w znacznie mniejszym stopniu zagrożeni alkoholizmem.



STRAJK POWSZECHNY WE WŁOSZECH

W czwartek wszystkie sektory administracji publicznej we Włoszech sparaliżowane zostały przez 24-godzinny strajk powszechny, do którego weszła federacja trzech central związkowych Włoskiej Powołanej Konfederacji Pracy (CGIL), Włoskiej Konfederacji Pracowniczych Związków zawodowych (CISL) i Włoskiej Unii Pracy (UIL). Strajkujący wysuwają żądania ekonomiczne.

RZĄD NORWESKI PODAŁ SIĘ DO DYMSI

Premier Norwegii Trygve Bratteli ogłosił w parlamencie rezygnację z urzędu norweskiego. Przyczyną ustąpienia rządu jest spadek poparcia wyborców dla Norweskiej Partii Pracy (DNA), która sprawuje władzę w Norwegii.

Następcą Bratteliego na stanowisku premiera będzie przywódca frakcji parlamentarnej Norweskiej Partii Pracy, 49-letni Odvar Nordli. Zdaniem obserwatorów, będzie on kontynuować obecną politykę Norwegii.

PRZYBYCIE A. GROMYKI DO JAPONII

Minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko przybył dziś do Japonii z oficjalną wizytą na zaproszenie rządu tego kraju.

PROJEKT NOWEGO BUDŻETU USA

Rząd USA przeanalizował projekt nowego budżetu federalnego na rok finansowy 1977. Jak poinformował rzecznik prasowy Białego Domu Ronald Nessen, rządowi udało się dzieleć wszystkim wszystkim resortów uzgodnić, że wydatki nie przekroczą wyznaczonego pułapu 385 mld dolarów, a deficyt budżetu zamknie się w granicach 40-44 mld dolarów.

Pracownicy metra nie kapitulują

Fala strajków w Hiszpanii

MADRYT PAP. Mimo poważnych ostrzeżeń rządu hiszpańskiego, pracownicy metra w Madrycie postanowili kontynuować akcję strajkową. Takie stanowisko zajęło ponad 3 tys. z prawie 4-tysięcznej rzeszy pracowników metra po spotkaniu przedstawicieli organizacji związkowych z kierownictwem linii kolejki podziemnej. Jakkolwiek władze hiszpańskie zapowiedziały, że w razie niepodjęcia pracy strajkujący będą wcieleni do wojska, a wówczas za odmowę przystąpienia do

pracy może im grozić postawienie przed sądem wojskowym, to jednak przedstawiciele władz w Madrycie nie uciekli się do tak drastycznych środków rozwiązania konfliktu pracowniczego, jak uczynili w 1970 roku rząd gen. Franco.

W środę wieczorem, kiedy sytuacja w transporcie stała się wręcz katastrofalna, specjalne jednostki wojskowe zaczęły obsługiwac pociągi na dwóch z siedmiu najbardziej uczęszczanych linii metra.

JEDNOCZEŚNIE akcje strajkowej zorganizowało 16 tys. robotników z Getate i Vallecas — przemysłowych przedmieść Madrytu. Pracownicy zakładów lotniczych, filii „Siemens”, zakładów elektronicznych „Intelsa”, „Standard Electric” (filia amerykańskiego koncernu ITT) przerwali w czwartek prace domagając się podwyżki zarobków w związku z galopującą inflacją. Około 600 pracowników zakładów metalowych zorganizowało strajk okupacyjny przedsiębiorstwa, domagając się przyjęcia zwolnionych uprzednio kolegow. Około 1300 robotników z kilku przedsiębiorstw zamknęło się w jednym z kościołów w Getate, protestując w ten sposób przeciwko trudnym warunkom pracy.

Syndykat pracowników budowlanych poinformował, iż zorganizuje strajk we wszystkich zakładach, jeżeli w najbliższym czasie nie dojdzie do porozumienia w sprawie negocjowanej obecnie umowy zbiorowej.

Psia fortuna

(Korespondencja z USA)

6 LAT TEMU zmarła na Florydzie bardzo bogata stara panna Eleonora Ritchey. Była spadkobierczynią dużego przedsiębiorstwa, była osobą samodzielną. Panna Ritchey zbierała gdzie mogła bezdomne kundie i w momencie jej śmierci ogromny, należący do niej majątek ziemski, który był czynny w rodzaju „psiego raj” dla 150 kundli, przeszedł na własność... tychże psów. Panna Eleonora w testamentie zapisała wszystkim swoim psom, a po ich śmierci — pozostałe fundusze użycie mają być na badania naukowe nad psami na Uniwersytecie Auburn.

Majątek pozostawiony pieskom ma wartość 14 milionów dolarów. Dalecy krewni usiłowali zakwestionować sądowo testament i w rezultacie zdołali uszczknąć kwotę półtora miliona dolarów. Też nie miało ale cała ogromna reszta. Reszta należy niepodzielnie — do psów. Jest to bodaj najbardziej luksusowy psi los, o jakim słyszano w historii.

Ferma otoczona jest drutem kolczastym, jakby w obawie, że ktoś zakłóci krasę jakiegos kundla. Specjalni dozocy śledzą psich pomieszanie, a pół tuzina specjalnych urzędników elektronicznych działa profilaktycznie, nie dopuszczając by jakakolwiek mucha dostała się na teren psiego raj. Ze 150 psów zostało w tej chwili nieco ponad 60

— wiele z nich już ślepych i choro- bardzo bogata stara panna Eleonora Ritchey. Była spadkobierczynią dużego przedsiębiorstwa, była osobą samodzielną. Panna Ritchey zbierała gdzie mogła bezdomne kundie i w momencie jej śmierci ogromny, należący do niej majątek ziemski, który był czynny w rodzaju „psiego raj” dla 150 kundli, przeszedł na własność... tychże psów. Panna Eleonora w testamentie zapisała wszystkim swoim psom, a po ich śmierci — pozostałe fundusze użycie mają być na badania naukowe nad psami na Uniwersytecie Auburn.

59-letni Mark Strong, długoletni pomocnik panny Eleonory, znalazł ją od dzieciństwa, mówi: „Myślę, że gdy w końcu stała się niezdolna na bogata, wpadła w jakiś kompleks. Jeździłymi różnymi mało uczęszczanymi drogami, szukałymi bezimiennymi kundli. Rasowe nie wchodziły w rachubę... Co najmniej 5-6 kundli spyało z nią w jednym łóżku. Jeden z pokoi wytapetowany jest gazetami i plakatami, by sprawiał wrażenie tablicy ogłoszeniowej czy muru...”

Mark Strong przyznaje, że będąc przez tyle lat pracownikiem panny Eleonory i jej oddanym przyjaciele — miał nadzieję, że odziedziczy po niej coś niecoś — tymczasem przypadło mu zż... 18 dolarów renty tygodniowo.

EWA WIŚNIEWSKA

DZIŚ w naszej kawiarence goszczym panią Elżbietę Szczygiel, starszą recepcjonistkę w hotelu „Gryf”... — Mysłę że dziś możemy pogawędzić trochę dłużej... — Nie bardzo. Zrazą zaczynam pracę... — Ale przecież jest marny sezon? — Sam „Kurier” pisał kiedyś, że zapadanie w sen zimowy jest bardzo niekorzystnym zjawiskiem w turystyce, że sezon musi trwać cały rok... — To prawda. Jednak w porównaniu z latem teraz na pewno jest mniej pracy... — Rzeczywiście. Dla nas najbardziej pracownymi miesiącami są lipiec i sierpień... — Przyjmujecie najwięcej turystów? — Wprost przeciwnie. W tym czasie jest najwięcej osób odprowadzanych z kwitkiem! — Niewdzięczna rola... — Od pewnego czasu wykonujemy ją za nas Recepcja Główna. Ale



W „Kurierowej” kawiarence Hotel w stylu retro

nie wszędzie jest to praktykowane. Wiele osób przychodzi bezpośrednio do hotelu. Staramy się więc pomóc przybyzszym na własną rękę. Dzwonimy, pytamy o wolne miejsca, najczęściej jednak bez skutku... — Ale teraz nie ma chyba kłopotu z utrzymaniem pokoju w szczecińskich hotelach? — Są. Cóż to jest kilka starych obiektów w wojewódzkim mieście? Kropka w morzu potrzeb. Liczymy, że gdy w kwietniu otwarty zostanie hotel „Reda”, będzie może troszeczkę lepiej... — Pani mają codzienny kontakt z turystami i osobami przyjeżdżającymi na delegację. Co mówią najczęściej nasi goście? — Dzwia się, że nie ma nowoczesnego hotelu... — Pani znów o tym... — To jest naprawdę istotny problem. Z drugiej jednak strony nasze stare hotele też się podobają. Retro jest ciągle modne. Najlepszy dowód, że mamy stałych klientów, którzy nocują tylko i wyłącznie w „Gryfie”. A jak mawiają hotelarze — stały gość jest najważniejszy... — Zawsze to jakaś pociecha. Mówiła pani jednak o hotelu w stylu retro... — Właśnie. „Gryf” mieści się w starym budynku, gdzie pokoje są bardzo duże. Postanowiliśmy więc urządzić przynajmniej apartamenty w tym stylu. Stolarz już myśli o meblach retro, kierowniczka szafka odpowiednich tkanin na obicia. Mysłę, że przed nadjeściem la ta uda się nam to zrobić. Poza tym staramy się wytworzyć rodzinną atmosferę, spełniać wszystkie życzenia naszych gości. Widzi pan, w tych zwirowanych czasach ludzie wolą mieszkać w małych, przytulnych hotelikach niż w dużym, nowoczesnym gmazguszy. Czują się tam zagubieni... — Duża szansa dla „Pomerani”. W województwie mamy przecież sporo niedużych hoteli... — Można je oddać w ajencję i poprowadzić na wzór francuski. Powodzenie murowane... — Czy w „Gryfie” nocują przybycze z zagranicy? — Oczywiście. Mieszkała u nas rewią japońska i nawet Sekol w spódnicę. Czasem z obokrajowcami mamy przebałowne sytuacje. Każda z nas zna języki obce. Ja na przykład — niemiecki i angielski.

— Polacy zawsze potrafią się zna leżeć? — Tak. To u nas się ceni. A jeśli chodzi o Szczecin, to wszystkim przybyzszym szalenie podoba się całe miasto. Zawsze podkreślają, że jest ono zupełnie odmienne. Tyle zieleni, wody, zabudowa śród mieścia, przestrzeń. Choć musimy znać miasto jako informatorzy turystyczni, często w opowieściach naszych gości przedstawia się ono nam zupełnie inaczej. (Jas)

Od 1 bm. Szczecińska Agencja Artystyczna

SZAŁ zmiany nazw różnych instytucji dotknął także Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych. Od stycznia br. nazywa się ono Szczecińska Agencja Artystyczna. Mamy nadzieję, że nowy rozdział działalności nie zakończy się na zamówieniu nowych pieczętek. Liczymy na jeszcze więcej niż dotychczas ciekawych imprez. Wierzymy też w spełnienie obietnicy dyrekcji przedsiębiorstwa i rychłe uruchomienie stałej dyskoteki na Małej Scenie Rozrywki. (Jas)

Karty miejskiego albumu Romans sprzed 100 lat

NIE TYLKO TURYSY, lecz również wielu zasiedziały szczecinian zastanawia się, z czym związana jest dziwna, egzotycznie brzmiąca nazwa jednej z zacisznych uliczek nadodrzańskich — Storrady. Jak wynika z naszego wrywkowego i błyskawicznego sondażu większości przeciętnych mieszkańców Szczecina słowo „storrada” ka- żdy się z... gatunkiem ryby.

JUŻ NIEBAWEM rodowód tej dziwnej nazwy przestanie być tajemnicą dla szerokiej rzesz kinomanów. Storrada bowiem — to własnie osobie — będzie centralną postacią barwnego historycznego filmu — giganta. Akcja tej opowieści osnutej na tle prawdziwych dziejów Polski, Pomorza i Skandynawii rozgrywać się będzie m. in. u ujścia Odry, w obronnym grodzie Wikingów zwanym Jomsborg. Storrada — to córka Mieszka I, a siostra pierwszego króla Polski — Bolesława Chrobrego. Jej właściwe słowiańskie imię brzmiało Swietoslawa.

Później — wydana za żonę za króla Szwecji Eryka Zwycięskiego znana była pod imieniem królowej Sygrydy Storrady. Jej kolejnym koronowanym małżonkiem to stał Swend — król Danii. Synowie jej zaś zostali później władcami krajów — połączonych owoch czasów, Olaf Skotkanung — rządził Szwecją, Harald — Danią a Knut (późniejszy Kanut Wspaniały) — Anglią. Obydwaj małżonkowie Swietosławy — Storrady były niczym innym, jak politycznym kontraktem. Jej jedyną prawdziwą miłością było uczucie jakim darzyła Olafa Tryggvasona — władcę twierdzy Wikingów u ujścia Odry. Ow Jomsborg — jak utrzymuje część historyków — to właśnie pomorski Wolin. Jak wynika ze skandynawskich sag o- pisujących dzieje wczesnego średniowiecza (tu chodzi o schyłek X wieku), był to gród zbudowany na palach pośrodku nurtu rzeki. Dlatego też uchodził za niemożliwy do zdobycia od strony lądu.

Wróćmy jednak do Swietosławy. Akcja filmu rozpoczyna się w 985 roku, gdy bohaterka wraz ze swym księżym bratem Bolesławem przybywa pod Jomsborg. Szturm twierdzy kończy się dla Bolesława niepowodzeniem, natomiast Swietoslawa (mająca na sobie męski strój) dostaje się do woli Olafa. Tu rodzi się jej wielka miłość. W kolejnym ataku na Jomsborg Bolesław odnosi sukces. Planowane trawny puszczone z nurtem rzeki na umocnienia ułatwiają szturm wodnej twierdzy. Bolesław zdobywa gród i odbija więzioną siostrę. Olaf pokonany porzeka Jomsborg na pastwę żywiołów. Sam zaś w krótkim czasie siega po koronę Norwegii.

SZWECJA i Dania toczą w owym czasie zacieśle wojnę z Norwegią o władztwo na wybrzeżach Bałtyku. Stąd też tragiczny spłot wydarzeń — Storrada i Olaf Kochając się byli zarzem zawsze politycznymi przeciwnikami. Owa, ponura love story sprzed tysiąca lat musiała się zakończyć tragicznie. Po przegranej bitwie morskiej w cieśninie Svolder, Olaf rzucił się z rozpaczy w fale i ginie. Tak też zwycięska Sygryda Storrada stała się przyczyną fragmentarycznych przekazów, głównie skandynawskich sag są dowodnie barwne i burzliwe. Co więcej — zastosowano się by nie sprzeniewierzyć się zbytnio faktom historycznym.

Uluczka Storrady wije się tuż obok wzniesłych Wałów Chrobrego. Słynna Piłkowna ma więc swe miejsce w Szczecinie tuż obok brata — pierwszego koronowanego władcy Polski. Sąsiedztwo rodzinne i geograficzne. (Jas)

Okno na podwórze Porozumienie

— MOŻNA? — W drzwiach stał sąsiad z pudłem szachów pod pachą. — Bardzo proszę. Relakują się akurat... — Drzemka? — Nie, załepie czasopiema. Bardzo ciekawie, kiedyś tak się to nazywało. Ale teraz jest słowo nowocześniejsze, czyli lepsze: wymyślił. — Jakos mi niebył ono... konna w entuje — wymamrotał moją gość. — Dlaczego? — zdziwiłem się szerzej. — Przecież od dawna mamy tendencję do zrzucania ze starych polszczyzn. Powstałe masa pięknych określeń — na miarę czasów! — Bo ja wiem, — zaproponował sąsiad. — Mnie już od dość dawna irytuje takie słowko odnoszące się do sadzenia zieleni. Kiedyś było wiadomo: coś się zasadzało lub przysadzało. Teraz — nie wiadomo czemu „wysadza się”. — Bardzo prześlicznie. — Mów. — Widzi pan, rzecz w tym, aby mowa nasza była jak najprzeprzeczniejsza: żeby nikt nie miał wątpliwości o co nam chodzi, gdy o-kuteramy usta. — Wpadł pan we własne sidła — zachichotał sąsiad. — Powiem panu uprzednio: jak mój Wojtuś był miły, to — pamiętam — wysadzało się go. Na nocniczek, z przeproszeniem. I nikt nie oczekiwał że zapuści korzenie. — Jeżeli ktoś podchodzi do problemu od tej strony... — obrazliwie. — Pozegnaliśmy się chłodno. — SĄSIAD



A może i tu była Swietoslawa Storrada ze swym bratem Bolesławem? Fot.: Z. Jodkowski

Zdjęcie z niezwykłego rejestru

TYM RAZEM pragniemy zaprezentować naszym Czytelnikom kilka spostrzeżeń na temat szczecińskich cinksiarzy. Pochozą one ze specjalnego „albumu” prowadzonego przez szczecińską milicję. Informowaliśmy o tym m. in. w cyklu artykułów „Margines portowego miasta”. DAWNO JUŻ minęły czasy, gdy cinksiarze legitymowali się pewnym wykształceniem, niejako „zawodowym”. Mamy tu na myśli znajomość języków obcych. W tej chwili wiedza ta ogranicza się u większości osób uprawiających ten proceder do kilkunastu charakterystycznych zwrotów: czy wymienisz pieniądze? za ile? itp. Teraz jeszcze spaceruje po ulicach Szczecina człowiek który zna ny był kiedyś w cinksiarskim światku pod pseudonimem „Anglik”. Lata pobytu w Wielkiej Brytanii i służba w RAF-ie spowodowały, że pan ten po powrocie do kraju był osobą świadczącą usługi szczecińskim cinksiarzom w zakresie tłumaczenia „transakcji handlowych” przez nich zawieranych. Jednak zamiłowanie do alkoholu spowodowało, że został przez swoje dotychczasowe środowisko odsunięty. Kolejnym zagadnieniem, do którego większość koników dewizo-

wych przywiązuje bardzo dużą wagę, to posiadanie w dowodzie osobistym pieczątki o zatrudnieniu. Tu na pierwszy plan wysunęła się grupa osób, która zapalała raptem chęcią ogrzewania naszych mieszkań. Byli, względnie są zatrudniani w charakterze palaczy centralnego ogrzewania. Legitymują się nawet świadectwami odbytych kursów. Figurują także na listach plac. Jest jednak pewne „ale”... Owi palacze nigdy nie widzieli swojej kotłowni, w której oddzielenie powinni przebywać dbając o to, aby mieszkańcom bloku lub osiedla było ciepło. A mimo to nikt nie ma powodów do narzekania. Kaloryfery są ciepłe. Jak więc to się dzieje? Sprawa okazuje się bardzo prosta. „Palacz” wynajmuje drugiego palacza, który wykonuje za niego obowiązki pilnowania paleniska. Pohiera nawet za niego wynagrodzenie. Natomiast palacz formalnie zatrudniony na tym stanowisku ma wolny czas, który z pożytkiem dla siebie spędza na „wyręczaniu” NBP w skupowaniu walut od cudzoziemców dewizowych. Takie zastępstwa są nawet bardzo intratnym zajęciem, gdyż palacz-cinksiarz z własnej kieszeni wypłaca faktycznemu palaczowi specjalny dodatek za dobrą pracę i... milczenie. WIELU cinksiarzy decyduje się na uprawianie swojego procederu mając w kieszeni niejako „dzie-



1975 Nr. 77 KAMMO SZCZECIN

M. CZEKAŁA

Polowanie na czarownice „CZERWONE” niebezpieczeństwo

kandydatów na stanowiska akade-
mickie zostało wyeliminowanych z
tego prostego powodu, że pisali
pamiętniki, w których społeczeń-
stwo zachodniemieckie jawi się
„społeczeństwem klasowym”.

„Niepewny” kolektyw

BYWA, że zastraszanie polity-
czne staje się zbiorowe. W Hesji
pewien deputowany wskazał jako
podejrzany o działalność antykon-
stytucyjną cały zespół naukowy
jednego z wydziałów uniwersyte-
tu w Marburgu. Opowiedzieli się
oni bowiem za przyjęciem do zes-
połu pewnego naukowca, a któ-
rym wiadomo, że wyznawał idee
marksistowskie.

Etykieta „wroga konstytucji”
może przylgnąć do każdego i o-
kreślenie „ekstremista” może być
zastosowane do kogokolwiek — w
ślad za opiniami politycznymi, ja-
kie ten ktoś wypowiedział.

Kapitałistyczny patronat w RFN
nie zaniedbuje żadnej okazji, aby
w przypadku konfliktu z załogą
robotniczą obwiniać jej członków
o „działalność antykonstytucyjną”.
Jeżeli zapoznać się z treścią nie-
których okólników, wydawanych
przez organizację pracodawców —
staje się oczywiste, że dla zalicze-
nia kogoś do wrogów konstytu-
cji wystarczy, iż występuje on z
postulatem „Mitbestimmung”
(współudziału w zarządzaniu).

Język Pinocheta

W OCZACH inkwizytorów po-
dejrzani są wszyscy, którzy poda-
ją w wątpliwość panujący porzą-
dek ekonomiczny: ścigani są ci,
którzy kwestionują dotychczasowe
zasady systemu kapitalistycznego, jak
pra wo zysku lub prywatną własność
środków produkcji.

W „polowaniu na czerwoną
zwierzynę” tropi się nie tylko
„ekstremistycznych działaczy”, lecz
i tych wszystkich, którzy dostarcza-
ją im strawy duchowej: pisarzy,
filozofów, profesorów itd.

Podczas podniesionych debat z
udziałem przedstawicieli władzy
wrzuca się do jednego worka grupy
terrorystyczne, dokonujące za-
machów bombowych i intelektual-
istów, którzy „zapładniają społeczeń-
stwo”. Szerog działaczy politycz-
nych i funkcjonariuszy wyso-
kich szczebli władzy wcale biegłe
językiem, którego nie wyparbył się
faszystowski dyktator Chile, Pino-
chet, głosząc potrzebę „wykorze-
nienia marksizmu”.

Alícia HORNA
(Interpres)

EKSCESSY grup lewackich
w Republice Federalnej Niem-
iec oraz w Berlinie za-
chodnim (żeby przypomnieć
tylko głośne porwanie cha-
deckiego polityka, Petera Lo-
renza) miały m. in. ten sku-
tek, że stały się nowym sy-
gnałem dla policji zachod-
niemieckiej do polowania
na wszystkich, sklasyfikowa-
nych według dowolnych kry-
teriów jako „wrogów konsty-
tucji”.

BERTRAND BRENZEL, profesor
matematyki i fizyki, został zwol-
niony z pracy w szkole im. Beet-
hovena w Berlinie zachodnim: pa-
wód — dyrekcja zapoznała się z
dokumentami dotyczącymi prze-
szłości politycznej profesora. Otóż
kandydował on przy okazji jakichś
wyborów uniwersyteckich na listę
„zgrupowania socjalistycznego”.
Abonował też w 1969 roku dzien-
nik, wyrażający poglądy grupy le-
wackiej. Ponadto w 1970 roku kol
portował jakąś podejrzaną bro-
szurę przed pewną fabryką.

Lista jest długa...

GERHARD BITTERWOLD z No-
rumburgii, starając się o pracę
nauczyciela spotkał się z odmowa-
wą, ponieważ był członkiem uni-
wersyteckiego „Stowarzyszenia so-
cjalistów”, które rozpowszechnia
ideę marksistowskie. Heidrun von
der Stuck została wykluczona z
ciała nauczycielskiego w Hambur-
gu, gdyż jest członkiem Partii Ko-
munistycznej. W Monachium In-
grid Scholze straciła posadzę po
piętnastu latach pracy przy mi-
kroskopach elektronicznych z uw-
agi na „występne” poglądy.

I znowu w Berlinie zachodnim
— stanowiska profesora liceum
odmówiono pewnej nauczycielce z
tego powodu, że parę lat temu
jej mąż miał przyjaźnię w śro-
dowisku lewackim i obecnie o to
samo posadza się jej brata, zam-
ieszkałego w Monachium.

Można by dalej ciągnąć tę li-
stę. Nie ma ona końca. Podsta-
wę dla tych represji politycznych
daje przepis prosty i brutalny: tzw.
„Berufsverbot”, zakaz wyko-
nywania zawodu.

Na przykład ktoś jest, lub chciał
by być nauczycielem, profesorem,
urzędnikiem. Wystarczy, by ktoś
miał wątpliwości co do jego wier-
ności „zasadom państwa liberal-
nego i demokratycznego” i kan-
dydat z miejsca staje się podej-
rzany, obwiniony i ewentualnie
zwolniony, lub nie dopuszczony do
stanowiska, o które się ubiegał.

Kościół też podejrzany

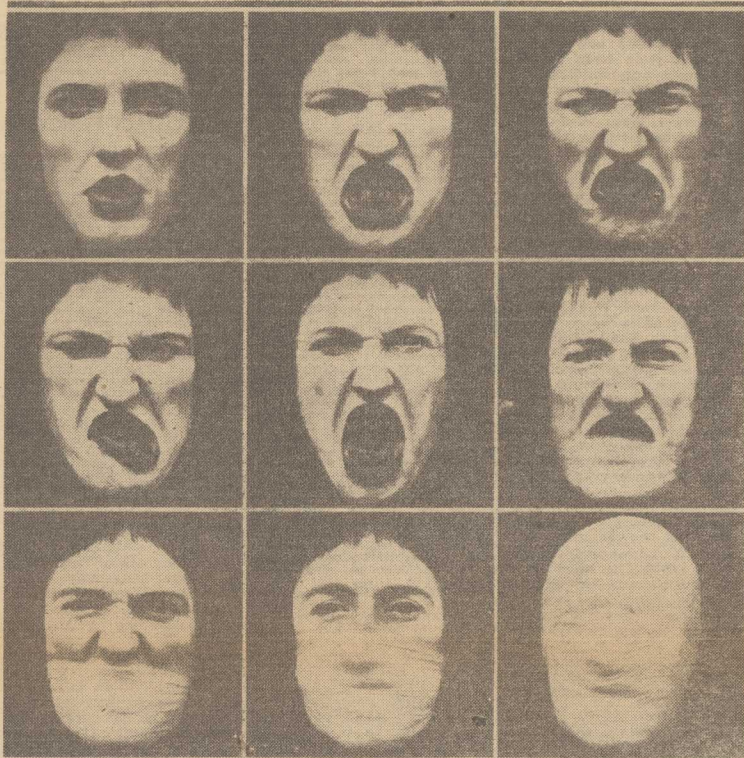
CELEM OBLAWY są: „czerwo-
ni” — komuniści, na równi z „ma-
ciocielami porządku” — czyli lewa-
kami oraz w ogóle każdy „wrogi
wolności”. Maccortyzm — prakty-
ka stosowana w RFN nie od dziś
— przybiera w ostatnim czasie nie
pokojące rozmiary. Po tym, jak
dał się odczuć w szkołach, na-
stępnie w różnego rodzaju insty-
tucjach publicznych — nie ominął
nawet Kościoła ewangelickiego.

Rozpoczęło się polowanie na
nieprawomyślnych pastorów. By-
wa, że teolodzy z marksistowski-
mi sympatiami też uchodzą za ko-
munistów...

Parę miesięcy temu ponad dwu-
setu pracowników uniwersytetu w
Stuttgarcie wystąpiło z apelem
przeciwko nasileniu represji polity-
cznych w RFN. Wskazują oni, że
„Berufsverbot” posłużył jako pre-
tekst do przeprowadzania opera-
cji „politycznego zastraszania”. W
Hesji tysiące osób ankietowanych
stwierdziło, że działalność policji
wewnątrz kraju podkopuje podsta-
wowe prawa obywatelskie zastrze-
żone w konstytucji.

Metody inkwizycji

KAZDY, kto zdradza się z żę-
daniem większej demokratyzacji,
naradza na szwank swoją pozycję
zawodową. I nie dotyczy to tyl-
ko funkcji publicznych czy dzien-



nikarzy, lecz również działaczy
związkowych, uznawanych za „wro-
gów konstytucji”, gdy w swoich
zakładach pracy występują z żę-
daniem współudziału w zarządza-
niu w celu przeciwstawienia się
samowoli przedsiębiorców” — gło-
szą protesty obywateli Badenii i
Wirtembergii przeciwko inwigila-
cyjnym praktykom w RFN.

W roku bieżącym inkwizycja
przybrała charakter bardziej me-
todyczny. Setki tysięcy urzędników
państwowych, czy też kandy-
datów na takie stanowiska, zosta-
li poddanych przesłuchaniom po-
litycznym. Nie pominięto nawet sy-
na Willy Brandta, z powodu jego
„gospystowskich” sympatii w o-
kresie studiów.

Żle widziane podróże

NA „listę podejrzanych” wpisa-
no na stale większość uniwersyte-
tów. Powody do obaw są coraz
liczniejsze. Można zostać ozna-
czonym za „wroga konstytucji” z po-
wodu podróży do NRD, gdy wzię-
mie się tam udział w manifesta-
cji solidarności z narodem wiel-
nomskim, albo przeciwko dyktatu-
rze faszystowskiej w Chile, lub je-
żeli na jakimś wiece studenckim
użyje się terminów „walka klas”,
„imperializm”, zaatakuje prywat-
ną własność środków produkcji.

Profesor nauk politycznych Theo
Schiller, przewodniczący organiza-
cji „Młodych Demokratów” (przy-
budowa FDP), określił jako „pre-
rażającą” treść testu, któremu
poddawane są osoby przesłuchi-
wane. Otóż „podejrzany” urzę-
dnik, czy też kandydat do funkcji
publicznej, jest wzywany przed
wyższym rangą przedstawicieli ad-
ministracji, w której chciałby być
zatrudniony. I staje w ogniu testo-
wych pytań, mających na celu

wysondowanie jego rzeczywistych
przekonań politycznych.

Delikwent nie ma dostępu do
politycznej części dossier, które
sporządziła na jego temat policja,
często na podstawie materia-
łów dostarczonych przez skrajnie
prawicowych informatorów. Przez
długi czas nie ma on prawa ko-
rzyścić w toku przesłuchań z po-
mocy adwokata.

Co jest antykonstytucyjne?

„PODEJRZANY” musi udowod-
nić swoją niewinność, albo wy-
przeć się opinii i poglądom, wy-
rażonych w przeszłości. Zwolnie-
nie z zajmowanego stanowiska
lub odmowa przyjęcia do pracy
są rozstrzygane przez specjalny
„sąd”. Trybunały, do których od-
wołują się ofiary tego rodzaju re-
presji, często przychylają się do
decyzji władzy, która zwolniła
„niepewnego” osobnika z pełnio-
nych funkcji. Jeden z takich try-
bunałów w Nadrenii - Westfalii
sprecyzował jasno, że za „anty-
konstytucyjne” uznaje się wszyst-
ko, co jest „marksistowsko-lenin-
owskie”.

Przejawem szczególnego wyri-
fowania może być fakt, że o dzia-
łalność „antykonstytucyjną” podej-
rzano się także tych wszystkich, któ-
rzy manifestują swój sprzeciw wo-
bec procedury polowania na czar-
ownicę, lub po prostu dają do-
wody sympatii dla ofiar „Be-
rufsverbot”.

Koło się zamyka

TAK WIĘC koło się zamyka.
Każdy, kto chce znaleźć pracę

zgodną ze swym wykształceniem,
otrzymać posadę w którymś z lic-
nych sektorów publicznych, osią-
gnąć zawodowy sukces, ma jedno
wzjęcie: siedzieć cicho.

Paraliżujące skutki tych prak-
tyk są już widoczne w niektórych
dziedzinach badań naukowych, w
działalności uniwersytetów. Wielu

Astronomowie z epoki kamiennej

ARCHEOLODZY od dawna
usiłowali wyjaśnić zagadkę ka-
miennych kręgów, których wiele
znajduje się na atlantyckich
wybrzeżach Europy. Kręgi —
zbudowane z ogromnych, wie-
lotonowych głazów — są dzie-
łem ludzi z epoki kamiennej.
Niedawno archeolodzy Rolf
Mueller i Aleksander Thoma
oraz astronom Gerald Hawkins
przeprowadzili systematyczne
badania i pomiary wielkich bu-
dowlí megalitycznych — ka-
miennych kręgów i dolmenów
w zachodniej Europie. Bardzo
szczegółowo zbadano kamienne
kręgi w Stonehenge w połud-
niowej Anglii. Jest to najwięk-
sze założenie architektoniczne
znane z epoki kamiennej w
tej części Europy. Zespół ten
składa się z kręgu zewnętrz-
nego, który tworzy 30 posta-
wionych na sztorc potężnych
głazów oraz kręgu wewnętrz-
nego zbudowanego z 50 mniej-
szych kamieni. Wewnątrz znaj-
duje się podkowiasta budowla.
Do centrum kręgów prowadzi
droga, której oś wskazuje kieru-
nek wschodu słońca 22 czerwca.
Cały ten zespół został zbudowa-
ny między 1900 a 1400 r. p.n.e.

WSPÓLNE badania archeologów
i astronomów wykazały, że budow-
nicowie kamiennych kręgów w
Stonehenge posługiwali się stałą
jednostką miary wynoszącą 0,82 me-
tra — i nazwana lokiem megalitycz-
nym. Te same jednostki miary
stosowano przy wznoszeniu litych
budowlí megalitycznych. Tak
więc uzyskano dowód, że kamien-
ne kręgi wznoszone były w spo-
sób planowy według ustalonych
wzruszeńi założeń.

Dokładna analiza budowlí w
Stonehenge ustaliła, że miała ona
charakter kultowy — i spełniała
nieodwołalnie rolę obserwatorium
astronomicznego i kalendara. Wy-
kryto cały system punktów oraz
linii wytyczanych przez poszczegól-
ne gazy, umożliwiających dokład-
ne określenie skrajnych położeń
Słońca i Księżycy. Rowień nie jest
przydatkiem, że jeden z kręgów
składa się z 30 kamieni. Jest to
długość miesiąca księżycowego. Mie-
siąc księżycowy trwa 29,5 doby
był główną podstawą kalendara,
jakim posługiwała się ludność kul-
tur megalitycznych. Naukowcy
przypuszczają, że kulturom tym
znane były cykle ruchu Księżycy.
Kamienne obserwatoria pozwalały
też na wyliczenie z dość dużą pre-
cyzją zameń słońca i Księżycy.
Ludy kultur megalitycznych zwię-
żane były z morzem. Wypuszczają-
ły się daleko na wody zachodniej
i północnej Europy. Przy takich
wyprawach żeglarskich konieczna
była umiejętność orientowania się
według gwiazd oraz prowadzenia
astronomicznej rachuby czasu. (PAP)

Przed Igrzyskami w Montrealu

Bez „cudownych” wyników

JAK nigdy dotychczas na przeszło pół roku przed Olimpiadą Polski Związek Lekkiej Atletyki ogłosił skład kadry kandydatów na Igrzyska Olimpijskie. Na liście znalazło się 41 osób. Działacze twierdzą, że 24 z nich to „pewniaki”, a 17, których wyznaczano nawet nieco łatwiejsze minima kwalifikacyjne, aby mogli zrealizować osiągnięcia najwyższej pulpar formy na Igrzyskach. Poza 41 osób z kadry oczekują znacznie trudniejsze zadania. I tak dla przykładu, jeżeli Irena Szwinska musi osiągnąć w biegu na 100 m „tylko” 11,44 to sprinterka znajdująca się w kadrowej grupie B Małgorzata Bogucka, aby zdobyć zaufanie szkoleniowców i selekcjonerów, musi przebiec 100 m w czasie 11,24.

WŁADZE lekkoatletyczne chcą obronić się przed różnym rodzajem „cudownymi” wynikami wyznaczając zawody, podczas których można zdobywać minima. Będzie to szczególnie zawody centralne, gdzie często mierzone mają być elektronicznie. Imprezy te przypadają w czerwcu, a ich finałami będą mistrzostwa Polski w Bydgoszczy (23-27 czerwca). Tak więc trenerzy „cudowności” którzy zapewniali rewelacyjne minima swym podopiecznym w biegnąc z wiatrem w czasach z 6-

ry ustalonych, nie mają tym razem szans. PRZYGOTOWANIA do Igrzysk w Montrealu nie tylko zresztą w lekkoatletyce wykazują, że w polskim sporcie skończyła się już era cwaniactwa i robienia wszystkim „wody z mózgu”. Do głosu dochodzą autentyczni fachowcy. Wreszcie odebrano etaty państwowych trenerów ludziom, którzy tylko dzięki wynikowi jednego zawodnika „wydebili”, przy pomocy życzliwych, dyplom trenerski. Wreszcie zaczyna na się rozliczać szkoleniowców. Zwraca się uwagę nie na, często szybko przemijającą gwiazdę, lecz na wszystkich podopiecznych danego szkoleniowca, z których często wielu dzięki „wspaniałym metodom” skończyło sport na granicy kalendarza.

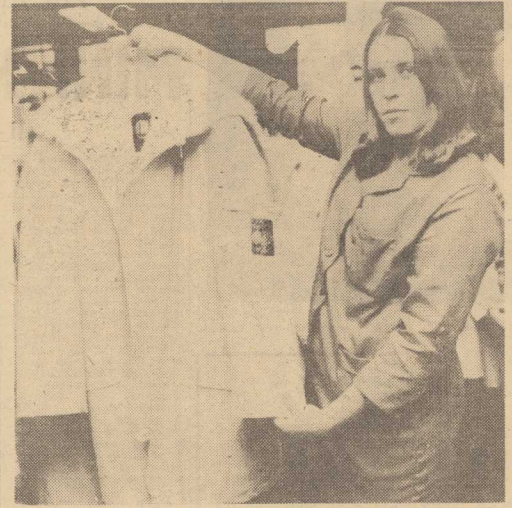
Niektóre dyscypliny czy konkurencje prowadzone niegdyś przez wybitnych ludzi, którzy przeważnie odeszli do pracy naukowej, przez lata chyliły się do upadku, by wreszcie znaleźć się na dnie.

WRACAĆ do ogłoszonej listy 41 kandydatów „kolejowej sportu”; tak wreszcie, jak nigdy ogłoszenie kadry stwarza spokojną atmosferę

w okresie przygotowawczym i zmusza do dyscypliny. Kończy się era znachorstwa, kiedy to pozostający trenerzy trenując utalentowanych zawodników czy zawodniczki hamowali ich rozwój. Władze i na postawili jasno zadania i konsekwentnie będą wymagać ich realizacji. W kadrze nie znalazła się m. in. jedna z najlepszych na świecie biegaczek Skowrońska-Katolikowa. Nie było innego wyjścia, bowiem trenując chałtupniczymi metodami pod kierunkiem meza nie ma innego trenerskiego uprawnień nie gwarantowała ona dobrej formy na Olimpiadę (a ponadto nie złożyła nawet planu przygotowania).

DO MONTREALU pojadą najlepsi i najbardziej zdyscyplinowani, ci którzy swą pełną pracą gwarantują, że społeczne zlotyfikowane na ich przygotowanie nie zostaną zmarnowane.

Zb. KOWALSKI



A. Schneider prezesem

Pani „Stoczniowca”

W ŚWIETLIICY Stocznia im. A. Wąskiego odbyło się w sobotę zebranie sprawozdawczo-wyborcze zakładowego ogniska TKKF „Stoczniowiec”. Uczestniczyli w nim przedstawiciele poszczególnych wydziałów stoczni, aktywiści TKKF a także przedstawiciele kierownictwa polityczno-gospodarczego stoczni.

ZEBRANIE było ważnym momentem w działalności ogólnostoczniowej i najprężniejszego ogniska zakładowego TKKF w naszym województwie. „Stoczniowiec” - wielokrotny triumfator Turnieju Najlepszych - jak podkreślono w referacie, ma znaczne osiągnięcia i prowadzi szeroką działalność obejmującą swoim zasięgiem - tysiące pracowników przedsiębiorstwa i ich rodzin. Ognisko ma kilka specjalistycznych sekcji sportowych, w których zajęcia odbywają się prawie cały rok. W dyskusji zwrócono uwagę, że w chwili obecnej jest w zaledwie na brak odpowiednich obiektów sportowych tak letnich jak i zimowych, nastąpiło zahamowanie

wanle rozwoju działalności sportowo-rekreacyjnej. Szachuci, np. nie mają gdzie organizować turniejów w ubiegłym roku - były poważne trudności w prowadzeniu zakładowej ligi piłki nożnej - brak polskich prawda stoczniowe plany przewidują budowę obiektów sportowych, jednak powstania one dopiero za kilka lat. Tymczasem już dzisiaj jest wielu chętnych do uprawiania sportu. O poważnych kłopotach mówili także wędkarze, których wyrzają z bazy znajdującej się nad Jeziorem Dąbskim. Tymczasem sport wędkarski jest bardzo popularny wśród stoczniowców i roku na rok przybywa chętnych.

Ognisko korzysta z poważnej pomocy Rady Zakładowej. Wiceprezident zakładowy K. Grządło, w swym wystąpieniu podkreślał osiągnięcia ogniska i wspólnie działania z organizacją związkową zwrócił także uwagę, że dotychczas w jego działalności ważne miejsce zajmował sport. Zbyt mało było imprez typowo wypoczynkowych, prawdziwie rekreacyjnych. Kilku dyskutantów omawiało współpracę ogniska z klubem. Okazuje się, że i na tym obszarze nie wszystkie układa się najlepiej. Wiceprezes KS Sial Stocznia a jednocześnie wiceprezes Stoczni im. A. Wąskiego, zapewnił zebranych, że klub podejmie odpowiednie kroki aby współpracę polepszyć.

NA zakończenie obrad podjęto uchwałę wytyczającą kierunki pracy na kadencję nowo wybranego zarządu. Na czele zarządu stanął wiceprezes Stoczni im. A. Wąskiego d/s produkcji, mgr inż. Antoni Schneider, a sekretarzem został znany działacz Adam Koloński. Funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej powierzono Edmundowi Bejmowi. (P)

ŁÓDZKIE Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Próchnik” uszyły 160 kurtki dla naszych reprezentantów, uczestników XII Zimowej Olimpiady w Innsbrucku. Kurtki wykonane są z elastycznej tkaniny „Nevada” i ocieplane są mięsem.

NA ZDĘCIU: jedna z kurtki prezentuje pracownica zakładu - Krystyna Zaleska. (CAF - Zbraniecki)

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 16 - basen WDS - ogólnopolski pływacki sprawdzian w tryathlonie szybkościowej

Godz. 18 - basen WDS - turniej piłki wodnej w cyklu rozgrywek o halowe mistrzostwo Polski. Udział biorą: Arkonia, Polonia Bytom i Juwenia Białystok.

NIEDZIELA

Godz. 9.30 - boisko SP-36 przy ul. Wojciechowskiego 22 - zbiórka uczestników „Biegu pod zítro wie”

Godz. 10 - basen WDS - c. d. turnieju piłki wodnej w cyklu rozgrywek o halowe mistrzostwo Polski.

Godz. 18.30 - gmach WSP przy ul. Wielkopolskiej 15 - zbiórka uczestników marzobiegów dla osób z nadwagą.

Godz. 19 - Łaski Arkoński (przy kąpielisku Arkoński) - sportowy show dla mieszkańców Szczecina.

Porażka „7” Pogoni

PRZEBYWAJĄCA w RFN drużyna piłki ręcznej Pogoni Szczecin rozegrała towarzyskie spotkanie z zespołem OSC Rheinhausen, przegrywając 16:28 (6:14). Najwięcej bramek dla Pogoni - 5 - zdobył Józwiak.

TYDZIEŃ W SPORCIE

♦ Czy S. Bobak „skoczy” do czołówki? ♦ Koszykarze mają już trenera ♦ Olimpijski alert ♦ Plebiscyty, plebiscyty... ♦ Czas na podsumowania ♦ Pikarze wbiegli na boiska ♦ Co z zimą

GENERALNA próba nazwanego austriacko-niemieckiego Turnieju Czterech Skoczni. Jak było do przewidzenia upłynął on pod znakiem pojedynku austriacko-enerdowskiego. Te dwa państwa w chwili obecnej mają najlepszych skoczków. Co prawda w turnieju nie startowali Japończycy, tym niemniej szóstego miejsca Stanisława Bobaka należy uznać jako bardzo dobre. Dzik fachowcy na podstawie rezultatów uzyskanych na skoczniach w Austrii i RFN snują olimpijskie horoskopy. Są one przychylnie także dla nas - Polacy z pewnością mają szansę znalezienia miejsca w światowej czołówce. Chodzi o to, aby w lutym w Innsbrucku posiadali Jeszcze wyższą formę.

bisecytowa nadal trwa. Jeszcze w tym tygodniu poznamy najlepszych sportowców Polski wybranych przez czytelników „Przeglądu Sportowego”. W przedplebiscytowych wypowiedziach brali udział także dziennikarze sportowi „Kuriera”. Ciekawym jest czy trafnie ustaliliśmy listę?

PO bardzo udanym sezonie letnim ogniska TKKF nie zapadły w sen zimowy. Prawda jest, że ze względu na brak odpowiednich obiektów zimowych, poważnie spadła aktywność sportowa ogniska. Wiele z nich prowadzi jednak stałe zajęcia, oczywiście w ogrzanych obiektach. We wszystkich ogniskach, w okresie jesienno-zimowym, odbywają się zebrań, na których dokonuje się podsumowania sezonu, ustala program na najbliższy okres. Prognozy te są ciekawsze i ambitniejsze. Nie przestają dziwnego, TKKF swym zasięgiem obejmuje coraz większe kręgi społeczeństwa.

WIELE miesięcy trwają już trenerskie perypetie w PZKosz. Po odejściu W. Zagorskiego, jego miejsce zajął J. Bektowski. Jednak „klubowe interesy” przeważają szale - kra-kowski szkoleniowiec został w Wlsie a PZKosz zaczął szukać nowego trenera. Od kilku dni polska kadra koszykarzy ma już trenera, jest nim szkoleniowiec II-ligowego AZS, A. Pastroński. Niegdyś były wielokrotny reprezentant Polski ma ogromne doświadczenie. Rzecz jednak w tym, że w kadrze nadal panują już zwycięskie - ot choćby turniej warszawski, w którym uczestniczyli zaledwie częścią kadry. A przecież za kilka miesięcy polskich koszykarzy czekają eliminacje olimpijskie.

TRWA olimpijski alert. Ogłoszono go: FSZMP, CRZZ, GKCF. Decyzję od stycznia do 1 lipca, a więc do zakończenia XXI IO w całym kraju odbywać się będą różnego rodzaju imprezy i zawody pod znakiem pięciu kolek olimpijskich. Pięćna to akcja, która z pewnością przyczyni do społeczeństwa idee olimpijskiej. Szadym, że szcześcińskie organizacje włączy się do niej, że w imprezach weźmie udział tysiące szcześcińskich i młodzieży.

NASZA gazeta była jedną z pierwszych w Polsce, która ogłosiła wyniki dorocznego wojewódzkiego plebiscytu na najlepszych sportowców. W Szczecinie także dokonano już dekoracji laureatów. Akcja ple-

NIĘDYS styczeń przeznaczony był na sporty zimowe i halowe, obecnie w miesiącu tym uprawia się także piłkę nożną. Zdecydowana większość szcześcińskich drużyn treninigi wznawia w pierwszym miesiącu roku. Wbiegli już więc na boiska pikarze I-ligowej Pogoni, II-ligowej Stali Stocznia, drużyn klasy okręgowej kl. A, B i C. Za kilka tygodni ogładane będą wyniki pierwsze w tym roku pikarskie mecze. 25 stycznia rozpoczyna się bowiem IX turniej o puchar „Kuriera”.

W CIĄGU jednego dnia w Szczecinie mamy kilka por roku; najprędzej trafia śnieżina. Na brak zimy narzekamy nie tylko na Pomorzu. Nie ma jej także w centralnej Polsce. Ba, plata figla również w zimowej stolicy Polski - Zakopanem. Ostatnio niespokojne dni przesyła organizatorzy XII ZIO. Nawet bowiem w stolicy austriackiej Alp nie było właściwych warunków do uprawiania sportów zimowych. Olimpiada odbędzie się na szczycie w lutym, wszyscy więc przypuszczają, że do tego czasu pogoda ustabilizuje się. Ciekawym jest czy zimą trafi także przyjaźniejsza na kilka dni, do Szczecina... Tar.

Austriacy skoczkowie nadal zwyciężają

W JUGOSŁOWIAŃSKIEJ miejscowości Planica odbył się międzynarodowy konkurs narciarskich na 90-metrowej skoczni. Triumfował w nim reprezentant Austrii, zajmując szóste miejsce. Dopiero na 7 miejscu sklasyfikowany został zawodnik gospodarzy - Demasz. Zwycięzca konkursu - Schaubl w drugiej serii, wskoczył na 8 m, ustanowił nowy rekord skoczni.

Szczecińskie kajakarstwo chce odzyskać dawną świetność

D O niedawna jeszcze (1972 r.) szczecińskie kajakarstwo, z powodzeniem reprezentowane na krajowych i zagranicznych torach przez małżeństwo J. i W. Wiskordów, Szwedów, Ewę Grąjkowską, Jerzego Styp-Rekowskiego i innych, należało do najmocniejszych sił naszego sportu. Wiskord nadal co wiele splendoru, a ZKS Wiskord, którego barw bronili wyżej wymienieni, obok ich indywidualnych sukcesów mógł się również pochwycić tytułem drużynowego mistrza Polski. Dziś jest niestety inaczej. Nasze kajakarstwo z silnego stało się słabym. Wiskord nadal co prawda należy do I ligi kajakowej, lecz reprezentuje on poziom o kilka klas niższy niż dawniej, a poza tym jest on w ekstraklasie osamotniony. Nie ma w niej bowiem kajakarzy Czarnych, którzy musieli opuścić scenę najlepszych klubów krajowych.

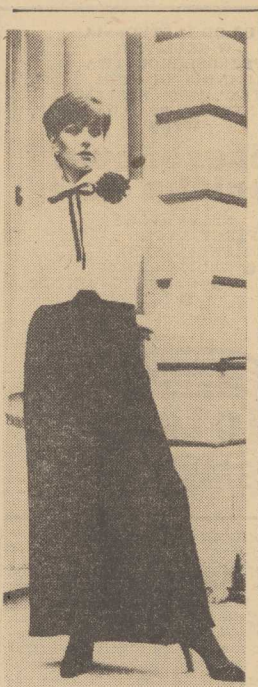
W ostatnich dwóch latach - osiągnięcia szczecińskiego kajakarstwa były niewielkie. W roku 1974 nasi reprezentanci zdobyli na mistrzostwach Polski seniorów dwa złote medale, a w roku 1975 jeden. W rozgrywkach ekstraklasy natomiast, Wiskord zajmował odpowiednio 3 i 7 miejsce. Są to wyniki daleko odbiegające od tych, jakie notowaliśmy jeszcze kilka lat temu.

Problemem związanym z dalszym rozwojem tego sportu może być czwartkowe zebranie sprawozdawczo-wyborcze Sekcji Kajakowej WFS, w którym wielokrotnie mówiono o konieczności ponownego wyciągnięcia kajakarstwa na szersze wody. Wszyscy dyskutowali byłą zgodni, iż nie będzie to sprawa łatwa. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę warunki w jakich rozwija się u nas ten sport: brak odpowiedniej liczby przywódców przystani, niedostatki sprzętowe, trudności z pozyskiwaniem odpowiedniej kadry trenerskiej, brak toru regatowego, nieszczeniwanie zmiany barw klubowych przez utalentowaną młodzież itp. Był myśliciel o podniesieniu poziomu kajakarstwa sprawy te trzeba rozwiązać.

Obok wymienionych problemów, kwestia której poświęcono w dyskusji wiele uwagi była działalność Wiskordz. O ile oba pozostałe kluby - Wiskord (w wiekowym składzie) i Czarni (w nieco mniejszym) mogą poszczycić się pewnymi, dawniejszymi okresami prosperity, o tyle inwestowanie we Wiskordz od lat nie przynosi żadnych efektów. Działalność tego klubu, z którego proponowano m. in. przeniesienie sekcji kajakowej gdzieś indziej, wymaga konkretnej, szczegółowej analizy.

W minionym roku w szczecińskim kajakarstwie zarysowały się pewne zmiany na lepsze. Działacze i trenerzy nie zalamali bowiem rąk, lecz przystąpili do stopniowej odbudowy tego sportu. Mamy więc nadzieję, że nadchodzący rok będzie w tym dziele kolejnym krokiem naprzód.

Na zakończenie obrad dokonano wyboru nowego zarządu sekcji Kajakowej WFS, który ukonstytuował się na swoim pierwszym zebraniu. W jego skład weszli: W. Białecki, J. Gil, B. Mądrowski, W. Onufrejczyk, W. Manio, i Szuszkiewicz, K. Wyszokrocki. (J)



SŁOWO „mezallians” traci masy i właściwie wyzło z obiegu. Mówi się o parach dobranych dobrze, lub źle, o udanych lub nieudanych małżeństwach. Z przerwanych ankiet można ułożyć listę zalet osobistych, które z chłopca lub dziewczyny czynią pożądanego kandydata (kandydatkę) na męża lub żonę. Wypowiadają się głównie młodzi. A rodzice?

SŁOWO „mezallians” usłyszałam niedawno w okolicznościach, których trudno tu było oczekiwać. Usłyszałam je od matki, która dobrała do domowego budżetu pracę własnych rąk. Starsza z jej dwóch córek wyszła za mąż, co zostało uwiecznione na ślubnej fotografii. Przeglądam się tej fotografii z przyjemnością. Śliczna dziewczyna, przystojny i sympatyczny chłopiec. Pytam o to, czy matka jest zadowolona z tego związku i rzucam tylko retorycznie. I właśnie wtedy padło słowo — mezallians.

Byłam zaskoczona. Co aż tak dyskwalifikowało chłopca? Może... plie? Nie, Chuligan? Także nie. Rodzina z tzw. marginesu? Skądże! Wszystkie nowości, odmiany i wzrosty ilościowe dostaw w licznych rynkowych dziedzinach. Te kilkanaście przykładów, mówisz, ślank służąc ku pokrepleniu serc i stwierdzeniu, że jednak trochę miłych niespodzianek nas czeka. Ty, że nie już, natychmiast, ale przez cały okrągły rok i tyle, że nie są to podarki, które przyniesie nam w worku Święty Mikołaj, ale które sami zrobimy, sami wypracujemy.

Bo — matka zakąknęła się — on, proszę pani, skończył tylko szkołę podstawową. Pani sobie wyobraża jak będzie da-

MEZALIANSE?

le? Córka ma ukończone technikum, a więc jakie będzie życie z człowiekiem, który nie chciał iść dalej? Jaki będzie z niego mąż, ojciec? Córka dziś szczęśliwa, bo zakochana. Chłopiec ładny, miły, wesoly... Ale za kilka lat?

OT i nowy aspekt nienowego kryterium wykształcenia. Początkowo poziom wykształcenia młodych określano środkiem z którego pochodzili. Siłą tradycji ambicje wykształcenia wynosiło się (lub nie), z domu, niezależnie od upowszechniania dostępu do nauki. Na tym etapie szacowanie kandydata na zięcia z punktu widzenia cenzusu wykształcenia było jeszcze zakamuflowanym kryterium przynależności środowiskowej. To znaczenie stracić musiało na wartości wraz z upowszechnianiem się podstawowych szczebli nauczania. Ale jednocześnie wzrosły też aspiracje rodziców, którzy chcieli, aby ich dzieci osiągnęły

wyższy poziom wykształcenia od tego, który uzyskali sami.

W Powszechnym odczuciu poziom wykształcenia określa dziś perspektywy życiowe młodych ludzi. Lepsze przygotowanie zawodowe — to lepsza praca, wyższe zarobki i szersze możliwości kolejnych awansów. W ocenie doboru małżeńskiego wykształcenie stało się kryterium ekonomicznym.

Wykształcenie dziecka — to obdarzenie go swego rodzaju posagiem, i to trwałym. Bo pieniądze się wyda, a umiejętności i wiedza pozostaną. Z nimi człowiek da sobie w życiu radę, zapewni odpowiedni byt sobie i rodzinie.

TAK oto przeszliśmy nieopóźnienie w okres nowy, w którym wykształcenie stało się wartością nie tylko ekonomiczną. Jeżeli złączymy do rozrachunku statystycznego i przyjrzymy się strukturze wydatków z budżetów rodzinnych to przekonamy się, jak dalece różni się poziom wykształcenia członków rodziny. Przy tych samych dochodach, w zależności od wykształcenia, przeznacza się więcej lub mniej na alkohol, kulturę, rozrywkę, oświatę, wypoczynek, higienę. Ba, wykształcenie zmienia nawet strukturę wydatków na żywność. Krótko mówiąc określa standard i styl życia. Nie dziwny się więc, że w ogłoszeniach matrymo-

niałnych określenie wymaganego poziomu wykształcenia partnera lub partnerki zastępuje różnicę, inne warunki. Powiedz mi dokąd się nales, a powiem ci kim jesteś... Aspiracje w dziedzinie wykształcenia to nie tylko element powodzenia materialnego, lecz także uczestnictwa w życiu kulturalnym. To symptom nowoczesności i postępowości również w obrębie własnego domu, w koncepcji małżeństwa i wychowania dzieci.

TAK WIĘC dzisiejsze pojęcie mezalliansu tym się różni od dawnego stereotypu, że nie utrwala podziałów, a przeciwnie — działa w kierunku podważania ambicji, orientuje się nie na tradycje przeszłości, lecz na wymagania przyszłości.

W konkretnym opisanym wyżej przypadku nie nie stoi na przeszkodzie, aby młody człowiek interesował się dalszą nauką i zdobywał wyższe kwalifikacje. Zależy to od niego i najbliższej rodziny. Bo nie wystarczy rozbudzić ambicje, trzeba umieć pomóc w ich realizacji. Współczesne mezalliansy nie muszą stanowić trwałej bariery między ludźmi. Są możliwe do usunięcia. I dlatego pojęcie mezalliansu w dawnym znaczeniu stało się już nieaktualne.

Zofia KRZYŻANOWSKA

SKROMNY, a także dystyngowany i elegancki strój wieczorowy. Model Diora. Czarna spódnica i biała bluzka. Ozdoby — kwiat i zawieszana pod kołnierzem aksamitka.

Zapowiedzi roku 1976

Mała domowa idła każdego

SEZON tradycyjnych podarków ma się nieestetycznie ku końcowi. Gdyby jednak miłe niespodzianki spotykały nas tylko ten jeden raz w roku, życie byłoby nieco smutne. Żeby więc nie rozpoczynać Nowego Roku ze złą melancholią poświęćmy nieco uwagi rynkowi, a dokładniej temu co nowego i ciekawego dla tego rynku, czyli dla nas wszystkich, przygotowują różne resorty.

Z POBIEZNEGO tylko przelagłu wynika, że nie zabraknie przez najbliższych 300 dni licznych rynkowych atrakcji. Oto dla przykładu CENTRALA HANDLOWA ARGED, a poprzez nią przemysł elektromaszynowy zapowiada nam co najmniej 30 proc. wzrost dostaw swoich wyrobów, a „ich” wyroby to tak poszukiwane praktycznie automatycznie, których w tym roku będzie ok. 150 tys. szt. (w roku 1975 — niespełna 64 tys. szt.). Przy czym praktycznie ma być nie tylko więcej, ale w drugiej połowie roku znajdą się w sprzedaży — tak przynajmniej twierdzą handlowcy — nowe modele małych pralek tego typu. Dla pań domu mała będzie zapowiedź sukcesywnego wzrostu dostaw żelazek z termoregulatorem, robotów kuchennych, nowych wzorów i kolorów garnków emalowanych, aluminiowych i łączonych z tych dwu surowców. CHEMIA przygotowuje nowe wzory kompletów z tworzyw sztucznych do wyposażenia łazienki, zagospodarowania kuchni w szereg drobnych itp. Nie brakuje oczywiście nowych wyrobów kosmetycznych — o to już wcześniej zrozozczyła się POLLENA, a efekty tej troski mają być widoczne niebawem w sklepach, a także w wyglądzie Polek...

teresująca dla licznych zwolenników czterech kółek jest zapowiedź zwiększenia dostaw małego Fiatka. Oczywiście trudno wymieniwać wszystkie nowości, odmiany i wzrosty ilościowe dostaw w licznych rynkowych dziedzinach. Te kilkanaście przykładów, mówisz, ślank służąc ku pokrepleniu serc i stwierdzeniu, że jednak trochę miłych niespodzianek nas czeka. Ty, że nie już, natychmiast, ale przez cały okrągły rok i tyle, że nie są to podarki, które przyniesie nam w worku Święty Mikołaj, ale które sami zrobimy, sami wypracujemy.

Elżbieta DABEK



ZAKŁADY Metalowe PREDOM-MESKO w Skarżysku-Kamiennej (woj. kielecki) wyprodukowały w roku 1975 ponad 83 tysięcy sztuk różnych typów urządzeń gospodarstwa domowego. Większość z nich stanowią sokowirówki i wielocelnościowe roboty kuchenne. Wszystkie wyroby wykazują czystość, trwałość i wygodę użytkowania.

Do ostatnich nowości zakładów PREDOM-MESKO należy elektryczna „Jaga” — maszyna do mielenia mięsa, a także innych produktów z ziemniaków na płacki. Miele ono kilograma mięsa w ciągu dwóch minut. Dodatkową jej zaletą jest mała ilość elementów do mycia. W ubiegłym roku ukazała się na rynku informacyjna seria „Jagi”, a w roku bieżącym PREDOM ze Skarżyska wyprodukuje około 30 tysięcy sztuk „Jag”.
NA ZDJECIU: maszyna „Jaga”.

Trofea króla Jana

Mała czarna

KAWA podbiła świat. Są kraje, które swoją egzystencję opierają na kawie. Rozpowszechnienie picia kawy doprowadziło do wzrostu niebywałego rozwoju kawiarni, a pośrednio także do rozwoju życia towarzyskiego. Przy małej czarnej zafascynacja się jest wszystkim — randki, plotki, interesy. Przy kawie, i o kawie, można mówić nieskończenie.

Zwyczaj picia kawy liczy sobie około 500 lat, i jest o tysiąc lat młodszy niż picie herbaty. Do Polski trafił on w okresie panowania króla Jana III Sobieskiego, który po rozgromieniu Turków pod Wiedniem przyniósł do Polski liczne lupy, a wśród nich wielkie ilości worków z kawą. Wszyscy sądzili, że to karma dla zwierząt. Tylko jeden z dzielnych wojowników nazwiskiem Kolczycki widział do czego służy drobne ziarno. Był to Turków i poznał ich zwyczaj picia kawy. Poprosił więc króla, aby za dzielne wyczyny dał mu w darze trochę siana z kawy. Chętnie to uczyniono pozbijając się kłopotu. Kolczycki osiadł potem w Wiedniu i założył kawiarnię. Od tego czasu zdobyte worki z kawą, chętnie to uczyniono pozbijając się kłopotu. Kolczycki osiadł potem w Wiedniu i założył kawiarnię. Od tego czasu zdobyte worki z kawą, chętnie to uczyniono pozbijając się kłopotu. Kolczycki osiadł potem w Wiedniu i założył kawiarnię. Od tego czasu zdobyte worki z kawą, chętnie to uczyniono pozbijając się kłopotu.

Po pierwsze należy zważyć, aby przy mieleniu kawy miłynek nie zagrzął się, bo wówczas z kawy ulatniają się olejki eteryczne. Jeżeli kupujemy kawę mieloną, najlepiej przechowywać w szczelnie zamkniętym naczyniu (najlepiej w słoiku) i to w torebce w której kupiliśmy kawę. Zaparzać kawę należy proszek kawowy najpierw zalać letnią wodą, a potem dopiero wrzątkiem. Naczynie trzeba szczerze przykryć.

KOLEJNE rady, nazwane złotymi regułami parzenia kawy podamy z autorami wydanej w Lipsku książki pt. „KAWA CZY HERBATA”.

▲ WODĘ na kawę gotujemy zawsze w tym samym naczyniu, zawsze nastawiamy świeżą i zimną, używamy do zaparzenia jak tylko zacznie się gotować;

▲ MIAŁKO zmieloną kawę wypujemy do przedniego narganego dzbanka i zalewamy wrzącą wodą, pozostawiamy przez 5 minut pod przykryciem, aby się odpariła nadmiar parzenia i następnie mieszamy płyn (nie łyżką metalową), czekamy aż osad opadnie i przelewamy do drugiego naczynia, również dobrze narganego.

▲ JEZELI ktoś jest amatorem kawy zagotowanej należy porcję nakręcić, aby go wsadzić do odpowiedniej ilości wrzącej wody, zagotować ją jeden raz, odstawić na 5 minut, przecedzić.

▲ DLA podniesienia smaku można dodać szczyptę soli lub odrobinkę kakao.

EKSPERYMENTOWANIE wskazane, wszak lubimy dobrą kawę. Może właśnie posolona kawa będzie państwu najbardziej smakowita.

5 minut dla siebie

Ziemniak... w diecie odchudzającej

NIE tylko sympatyczny Koziołek z popularnej bajki Walentynowicza i teletyżnej „dobranoc” szukał po świecie tego „co jest bardzo blisko”. Zdarza się to każdej z nas. Weźmy chociażby taki ziemniak. Przyjęliśmy go uważać za najgorszego wroga smukłej sylwetki, za najbardziej „niewyszukane” pożywienie. A tymczasem ziemniaki zostały się nie ostatnio uosobieniem podstawy diety wyszczuplającej. Diety, która ma ogromne zalety, jest bowiem tania, powszechnie dostępna, no i skuteczna.

Prowadząc kurację ziemniaczaną można jeść tyle ziemniaków, ile się chce, pod warunkiem, że ich jedyną okrasą będzie sól czy pieprz, sok z cytryny, acz pietruszki lub koperek. Można spożywać ziemniaki pieczone, w postaci puree, krojone w kostkę jak do sałatek i zaprawione cytryną, ale nie można jeść nic innego poza kartoflami. Pić można dowolną ilość płynu w postaci wody mineralnej i herbaty lub kawy, ale bez cukru. Dozwolone są też soki ze świeżych owoców i marchuli.

Oczywiście taki sposób odżywiania nie może trwać długo, a gdy spowodowałyby brak wapnia i protein w organizmie. Ziemniaczany dzień czy dwa w tygodniu, ale stosowane systematycznie przez pewien czas przyczynią się na pewno do spadku wagi.

Dla tych, co nie potrzebują schudnąć, a jedynie pragną utrzymać zgrabną figurę, ziemniaki (zawierające sporo witamin C) mogą też być cennym pokarmem. Zwłaszcza, gdy przyczyną są z miękkim, które uszczupla braki wapnia.

Najlepiej dietetyczne puree robić z ziemniaków ugotowanych w łupinach. Pętem zdejmując się z nich słoneczko rozgniatać z chłodnym mlekiem bez dodawania masła, jak to ma miejsce przy normalnym puree.

BARDZO wiele osób wierzyc w możliwość utrzymania linii przy pomocy przeczyszczających środków chemicznych. Nie dają sobie sprawy, że poza działaniem przewodniczącego pokarmowego powodują się wlewu cennych witamin zawartych w pożywieniu. Witaminy są bowiem organo przyswajane przez ścianki jelit. Nie zostają również spożytkowane z korzyścią dla organizmu, sole mineralne niezbędne dla zdrowia. Natomiast to co najbardziej szkodliwym, a więc cukry uwalniane są przez organizm niezwykle szybko. Nawet cukry zawarte w zwykłym chlebie.

Nie jest więc rzeczą rozsądną używanie środków chemicznych licząc, że przyczynią się do stracenia zbędnych kilogramów. Figury nie poprawią, a mogą poważnie zaszkodzić zdrowiu.



— Gotuj co chcesz, ale daj mi pracować!

Krew - darem życia

Szczeciński informator nowoczesnej medycyny

LUZKA KREW to najcenniejszy lek jakim dysponuje współczesne leczenie. Dziś bowiem trudno wprost sobie wyobrazić poważniejszy zabieg operacyjny bez transfuzji krwi, niezastąpionym lekarstwem w wielu schorzeniach są preparaty sporządzone z krwi. Krwiodawstwo jest zatem koniecznym sojusznikiem nowoczesnej medycyny, a jego rola wciąż wzrasta.

W tegorocznym karnawale

Styl wschodni

SYLWESTRA mamy już wprawdzie poza sobą, ale karnawał dopiero przed nami. Wciąż aktualny jest więc problem stroju wieczorowego. Panowie są na te sprawy mniej uczuleni, ale nieodjęte panosze i ocu spada pytanie: w co się ubrać na bal?

o radę w tej sprawie zwrócił się do pani Julii Fedorowicz. Nasza wyrocznia jest z zawodu scenografem, a więc osoba potrafiącą w mgnieniu oka przenieść nas w świat mody nawet odległych epok...

— **SZAŁ** retro mija już, na arenę wchodzi moda wzorująca się na ubiorach wschodnich. Coż więc rządzilibyśmy pantofle? Na pewno — są! Jest to strój piękny a przy tym niezwykle ważna zaleta: do jego wykonania nie potrzebna jest krawcowa, a która jak wiadomo bardzo trudno. A zatem...

NALEŻY kupić o metrów, najlepiej żorzele, ale może być także batyst, jedwab lub inny lekki i miękko układający się materiał. Zakładamy bluzkę z krótkim rękawem i w taliu pasek, zaczepiamy o niego jeden koniec materiału i opinamy go wąsko wokół bioder (od strony prawej lewej) po czym na przedzie drapiujemy 6 głębokich kontrastów, które umożliwią swobodę w poruszaniu się. Pozostającą część materiału przycinamy przez lewe ramię i kreacja gotowa. U panów panuje całkowita swoboda w wyborze ubioru. Może być garnitur, mogą być spodnie z wzorzystą lub jednobarwną ale kolorową kieszulką.

— Dziękujemy za radę. (zdan)

„Mały podarek — dużo radości“

Lista ofiarodawców

SPÓŁDZIELNIA Rzemieślnicza Wie Sobranowa w Grylinie 500 zł; pan Aleksander Kuc 100 zł; Smiałego 6/3 — 100 zł; Ochotnicza Straż Pożarna w Trzebieży — 210 zł; Kolo Ligi Obrony Kraju Rybaków Indywidualnych zrzeszonych przy Centrali Rybnej Bazy w Trzebieży — 500 zł; pracownicy Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarstwa ul. Słowicza 200 zł; Rada Zakładowa Biura Projektów Budownictwa Komunalnego — 100 zł; Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych 1000 zł; Zarząd Zakładowy ZMS przy Przedsiębiorstwie „Elektromontaż” — 1920 zł; Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego ul. Dworcowa — 6 471 zł 20 gr; pracownicy Wojewódzkiego Zarządu Kin — 495 zł; Oddział Remontowo-Budowlany Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego ul. Rapackiego — 300 zł; Leszek Baldys z s/s „Jedność Robotnicza” Świnoujście — 450 zł.

Dziękujemy!

Brak czapek

JAK SIĘ okazuje, mężczyźni mają poważne kłopoty z zakupem nakryć głowy. W sklepach oferuje się im czapki w rozmiarze 66. Są to jednak czapki młodzieżowe. Tak też się dzieje w największych szczecińskich domach handlowych: „Odzieżowcu” przy al. Niepodległości i Domu Towarowym „Centrum”. W tym ostatnim można właściwie kupić czapki większe, ale na stoisku z wyrobami skórzanymi (w cenie 500 zł i więcej). Podobno dziś „Centrum” oczekuje na dostawę towarów, może więc będą i nakrycia głowy o większych rozmiarach.

Nam jednak wydaje się, że nasi handlowcy po prostu nie złożyli na czas odpowiednich zamówień u producentów lub też nie zamówili odpowiednich ilości poszczególnych rozmiarów. (Maz)

SZCZECIN należy do niewielu miast w kraju posiadających nowoczesną, funkcjonalną siedzibę Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa. Nowy ten obiekt działa od trzech miesięcy. Wyposażono go w dobrze rozbudowaną część laboratoryjną z nowoczesną aparaturą do produkcji preparatów krwiopodobnych.

KRWIODAWCY przybywający do stacji mają zapewnione wprost komfortowe warunki. Funkcjonalne, przestronne pomieszczenia i doskonała organizacja przyjęć gwarantują sprawna obsługę oraz pełną higienę i czystość. W skład stacji wchodzi również sala odczynu. Ten komfort należy jest w pełni tym, którzy ofiarowują inną nieznaną ludzkom najcenniejszy dar — życiodajną krew.

— Pobieramy średnio 15 litrów krwi dziennie. Odwiedza nas zwykle około 40-50 dawców, choć bywa, że zgłasza się tego samego dnia ponad 100 osób — mówi dyrektor stacji, wicewódtwa i konsultant ds. krwiodawstwa i krwiolęcznictwa dr Henryk Rzechula. — Stacja pobiera prawie połowę krwi uzyskiwanej przez lekarzy w województwie. Nasza jednostka sprawuje przy tym nadzór nad placówkami krwiodawstwa w województwie gorzowskim.

MIESZKANCI Szczecińskiego wyróżniają się ofiarnością w skali kraju. Lecznictwo w całej Polsce około 80 proc. krwi uzyskuje od honorowych dawców, zaś w naszym województwie ponad 90 proc. Nie oznacza to jednak, że otrzymujemy jej pod dostatek. Nowoczesna służba zdrowia przedstawia się coraz bardziej z przetwarzaniem pacjentom krwi pełnej na podawanie chorem wydzielonych, brakujących elementów krwi. W wielu wypadkach bowiem transfuzja krwi pełnej jest niewskazana. Na to jednak, aby można w odpowiednim zakresie stosować preparaty krwiopochodne (wydzielone i odpowiednio przetworzone składniki krwi) nie możemy sobie jeszcze pozwolić. Nie uzyskujemy jeszcze tak dużej ilości krwi od dawców. Piękna idea honorowego krwiodawstwa zyskuje coraz to

szersze grupy zwolenników. Wspólnym przykładem ofiarności szczecińskich klubów HDK ze Stocznią im. Wysłkiego na czele, żołnierze, studenci WSM, Humanitarne hasła honorowego krwiodawstwa propaguje PCK nieustraszenie. Upowszechnianie tej ofiarności ma dla naszego lecznictwa decydujące znaczenie.

SZCZECIŃSKA Stacja Krwiodawstwa mogłaby z powodzeniem obsłużyć znacznie więcej dawców. Wybudowano ją bowiem z myślą nie tylko o obecnych możliwościach, ale i przyszłych potrzebach służby zdrowia. Możliwość krwiolęcznictwa uzależnione jednak są od społecznej ofiarności. (ław)

INFORMATOR na wolną sobotę

DOKĄD PÓJŚĆ?

W SOBOTĘ przedpłودية radzimy wybrać się do kina. Na ekranach wchodzi dwa interesujące filmy. W „Kosmosie” wysłuchamy będzie film biograficzny o Edmie Piaf. Przedstawia on życie wielkiej artystki od lat dziecięcych do pierwszych sukcesów. W „Człowieku” natomiast debiutuje się projekcją równie interesującego filmu typu fantastyczno-naukowego „Zagłada Japonii”.

Dla specjalistów będzie także Muzeum Narodowe przy Wałach Chrobrego. Można zwiedzać jego salę w godzinach od 11 do 19. O godz. 17 warto potatygować się do gmachu przy Wałach Chrobrego 3, aby obejrzeć wystawę plakatów Franciszka Starowolskiego i wystąpienie wykładowy prelekcji mgr Iwony Sandach na temat tego rodzaju sztuki.

Dla specjalistów ciekawych świąteczną godną uwagi imprezę przygotowała „Pomerania”. W sobotę o godzinie 15, spod siedziby przedsiębiorstwa przy al. Jedności Narodowej wyruszą dwa autokary na dwudniową wycieczkę poza Szczecin. Zabrać się można do Kamienia Pomorskiego. W programie przewidziano zwiedzanie miasta romantyczny wieczór przy świecach i kawie. Nocleg zagwarantowano w miejscowym hotelu „Pomerania”. Zwolennicy morza wybrać się mogą do Świnoujścia. Zatrzymają się w „Małym Górze”, zwiedzą miasto, pospacerują nad morzem, a wieczorem zaproszeni zostaną na dancing. Na obydwie wycieczki jest jeszcze kilka miejsc wolnych.

Ci, którzy nie lubią ruszać się ze swego miasta, a chętnieby przyjeżdżać do kina, mogą wybrać się do Zamek przygotował kolejny koncert kameralny przy świecach i muzyce. W niedzielę, od godziny 18, w Sali Amny Jagiellońskiej wystąpią Magdalena Bojanowska — sopran i Barbara Halska — fortepian (obydwie artystki z Warszawy) oraz muzyki szczecińskiej: Jan Sosnowski — skrzypce i Franciszek Gałb — fortepian. Program przewiduje m. in. utwory L. v. Beethovena, J. M. Leclaire i H. Purcella.

W niedzielę przed południem, o godzinie 11.30 proponujemy spróbować szczecińskiego przy wejściu do sali Malej Sceny Rozrywkowej przy al. Wojska Polskiego 64. Szczecińska Agencja Artystyczna organizuje bowiem chórki, dla dzieci. W programie: widowisko — „Halo! ZOO”, gry, zabawy, rozdawanie paczek. Podobnie jak w niedzielę, w sobotę, o godz. 15, w Sali Amny Jagiellońskiej, w programie: widowisko — „Halo! ZOO”, gry, zabawy, rozdawanie paczek. Podobnie jak w niedzielę, w sobotę, o godz. 15, w Sali Amny Jagiellońskiej, w programie: widowisko — „Halo! ZOO”, gry, zabawy, rozdawanie paczek.

HANDEL

DZIŚ, w piątek wszystkie sklepy branży spożywczej czynne będą od dwie godziny dłużej, z wyjątkiem sklepów normalnie czynnych po godzinie 20. Sklepy przemysłowe — czynne w godz. od 10 do 20, zakłady gastronomiczne i usługowe — normalnie.

W SOBOTĘ sklepy spożywcze, również delikatesowe i winno-cukierne czynne od godz. do 18, z wyjątkiem sklepów o obsłudze jednoosobowej, które to sklepy

„**OTWARTY** niedawno bar dietetyczny przy al. Wojska Polskiego cieszy się dużą popularnością wśród szczecińców.

Fot.: Zb. Jodkowski

W Sali Bogusława

RECITAL organowo-pianistyczny

AZ DWÓCH znanych warszawskich, laureatów międzynarodowych Konkursów Muzycznych we Włoszech w RFN wystąpił z wspólnym recitalem w Sali Bogusława Zarku Książę Pomorskich. Są to organista Andrzej Chorośński i pianista Andrzej Ratuski. W programie koncertu, który odbędzie się w najbliższy wtorek 13 bm. o godz. 18, znajdują się utwory organowe J. S. Bacha i A. Bacha oraz ich transkrypcje fortepianowe, opracowane przez Busoniego i Liszta.

Bilety na ten interesujący koncert do nabycia w kasie Zamku codziennie w godz. 10 do 18. (Up.)

Notatnik szczeciński

♦ **PRZYCHODNIA** Specjalistyczna nr 1 przy ul. Starzyńskiego 2 zawiadamia pacjentów o reinstalowaniu bezpośredniego połączenia telefonicznego w następujących poradniach: poradnia Radiologiczna i Poradnia Laryngologiczna — tel. 883-51 oraz Poradnia Neurologiczna i Psychiatryczna — tel. 372-84. Po przednie numery telefonów wewnętrznych pozostają nadal aktualne.

♦ **W RAMACH** współpracy Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej z bibliotekami szkolnymi oraz obchodzoną w Liceum Ogólnokształcącym w Szczecinie Tygodniem Języka Polskiego, w sobotę, 10 bm. o godz. 8.15 odbędzie się spotkanie autorskie dr Erazma Kuzmy z młodzieżą szkolną w filii WIMBP nr 23 przy pl. Lotników 7. Temat spotkania: współczesna literatura polska. Organizatorzy zapraszają również zainteresowaną tematem młodzież z innych szkół.

KOMUNIKACJA

Tramwaje w sobotę kursować będą z częstotliwością co 7-9 minut, tylko linia nr 10 co 10-11 minut. Autobusy linii nr 58, 60 i 103 kursować będą wg rozkładów jazdy z dnia poprzedniego, na pozostałych liniach oraz mikrobusy — wg świątecznych rozkładów jazdy.

POCZTA

W SOBOTĘ czynny będzie cały dobowy pocztowy przy ul. Bogurodzkiej 1 oraz na Dworcu Głównym. W godzinach od 8 do 15 czynne będą placówki pocztowe przy ul. Bogurodzkiej 1, Pocztowej 5, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 124 i al. Wojska Polskiego 35, a w godz. od 9 do 11 przy ul. Strzałowskiej 46, Zamkniętej 2, A. Krzywoustego 10, Metałowej 30, Stolarskiej 14, Bat. Chłopskich 79, Bałtyckiej 38 i Szkolnej 11. Służba doręczeń zostanie ograniczona do doręczania ekspresowych przesyłek listowych i poleconych bez pobrania, telegramów i wезwzań do rozmownicy publicznej.

SŁUŻBA ZDROWIA

W SOBOTĘ w godz. od 8 do 15 czynne będą następujące przychodnie: przy ul. Starowolskiej 21 (tel. 346-88) przy al. Wojska Polskiego 72 (tel. 22-53-38), przy ul. Abramowskiego 19 (tel. 725-05) oraz następujące poradnie: poradnie ogólne dla dzieci przy al. Jedności Narodowej 12 (tel. 456-40) i przy ul. Waryńskiego 7 (tel. 746-02), chirurgiczna dla dzieci przy Szpitalu Dziecięcym przy ul. Wojska 7 (tel. 440-14), chirurgiczna dla dorosłych przy al. Jedności Narodowej 12 (tel. 400-11) oraz stomatologiczna przy al. Piastów (tel. 37-70). Poradnie dyżurne: dla dzieci ci przy ul. Wojska 7, ogólna dla dorosłych przy al. Wojska 7, ogólna dla dzieci przy al. Piastów i czynne będą w godz. 15-7, a poradnia ogólna i gabinet zabiegowy przy al. Nad Odrą 18 (tel. 31-157 i 22-32-63) — czynna będzie przez całą dobę.

Komunikat WPKM

W ZWIĄZKU z pracami geodezyjnymi na moście im. Karola Świerczewskiego, w niedzielę 11 bm. w godz. od 9 do 12 autobusy linii nr 61 kursować będą trasą okrężną: tj. z ul. Łokietka przez ul. Krzywoustego, Bramę Portową, Wielką, Basen Górnicy, Zdroje, Batalion Chłopskich, Granitową, Podulę, Kłoczka (w obu kierunkach). Ponadto 2 autobusy kursować będą na odcinku ul. Łokietka — ul. Ustowska.

Kronika wypadków

WCZORAJ krótko po godz. 8 na ul. Klonowica samochód „Zuk” nr rej. MS 2202 potrafił 19-letnią Ewę P., która wyszła na jezdnię zza autobusu. Ewa P. doznała złamania ręki. Karetka pogotowia przewiozła ranną do szpitala w Zduńowie. W tymże szpitalu przewożyła na karetki Maria W., która przechodząc jezdnię na pl. Zwycięstwa dostała się pod koła „Flata” MX 0277. Lekarski stwierdził złamanie ręki i złamanie lewej nogi. O godz. 16.10 na ul. Armii Czerwonej „Flia” MX 1107 potrafił 6-letnia Izabela R., odwieziono do szpitala.

DZIŚ krótko po północy wesoła karetka pogotowia na ul. Świątobliwa, gdzie uległ zatruciu gazem 16-letni Krzysztof W. Zatrutego po udzieleniu pierwszej pomocy, skierowano do kliniki PAN przy ul. Unii Lubelskiej.

W MIEJSCOWOŚCI Pam gr. Kamień Pomorski zapalił się wskutek zwarcia w instalacji elektrycznej silnika ciężarowy „Star-28” należącej do WSTW Woiwatowa. Kierowca nie stracił głowy i wraz z pasażerem ugasił pożar. Straty wynoszą ok. 1000 zł. Pięć tysięcy złotych strat przyniósł pożar kamionki samochodu ciężarowego m-ki „Star-25”, należącej do WZPT w Świnoujściu. Ogień, wywołany zatarciem się silnika, stracił kontrolę kierowca. Intendowniawła Woiwatowska straż pożarna. (dP)